Nr. 288. We Lwowie, Wtorek dnia 19. Września 1871 **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 75 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	4 talary 15 sgr.
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji i Anglji	23 franków
	„ Włoch	20 „
	„ Belgji i Szwajcarji	18 „
	„ Turcji i księstw Naddun.	17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. **W KRAKOWIE:** Księgarnia Józefa Czecha w rynku. **W PARYŻU:** na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. **W WIEDNIU** p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. **W FRANKFURCIE:** nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczentowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Szanownych prenumeratorów zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na trzeci kwartał 1871.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** wraz z „Tygodnikiem niedzielnym z przesyłką pocztową:

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— —
miesięcznie	1 złr.	70 ct.

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika niedzielnego" przy „Gazecie Narodowej" jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, zapłaci kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, otrzymywać będzie pod osobnym adresem

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego:

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 złr.	30 ct.

Równocześnie z przedpłatą na „Gazetę Narodową" przysyłać można przedpłatę:

Prenumeratę na **Szczutka** rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct.

Na portret litografowany naturalnej wielkości popiersie **Mikołaja Kopernika** podług R. Ghirlandajo, rysowany przez T. Maleszewskiego. Cena 2 talary czyli 3 złr. 66 ct.

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i po trzykroć taniej przesyłać można przenumeratę za przekazem pocztowym.

Lwów d. 19. **września.**

(Sprawy bieżące.)

Protest, który dnia 16. w sejmie czeskim wnieśli pp. Banhans i Schmeykal w imieniu wszystkich swoich kolegów centralistycznych, jeszcze nie jest nam znany do słownie. Skoro go otrzymamy, będziemy mogli zestawić wszystkie cztery protesta centralistyczne i wyświecić ich brak podstawy i komiczność. Jedne się sprzeciwiają drugim, a wszystkie w tem się zgadzają, że gwałcą prawo parlamentarne, zadają kłam dawnemu postępowaniu i dotkrynom centralistów, i tylko namacalnie uwidoczniają całą demoralizację stronnictwa centralistycznego.

Pisma wiedeńskie, które jak wiemy, jeszcze dnia 13 przestrzegały przed abstynencją niewczesną, starają się dzisiaj usprawiedliwiać tę abstynencję — ale im się to oczywiście nie udaje.

Wiener Abp. pisze w tej sprawie (nie wiedząc jeszcze o dezercji posłów centralistycznych w Czechach):

„Wiadomość o nieobecności tak zwanych wiernokonstytucyjnych deputowanych z sejmów w Bernie, Linzu i Lublanie daje powód do wielkiego ubolewania, a do większego jeszcze podziwienia. Sądzimy, że uzasadnienie tego kroku nie leży ani w stosunkach rzeczywistych ani w przepisach prawnych.

„Nie pojmujemy dlaczego sejm górnoaustrjacki uważany jest za nielegalny, bo gdyby chwilowy brak reprezentacji jednego okręgu wyborczego (tym razem Izby handlowej w Linzu) rzeczywiście miał rozstrzygać o legalności całego sejmu, to łatwo mogłoby się zdarzyć, że wszystkie lub większa część ciał reprezentacyjnych musiałyby być uważane za nielegalne, gdyż opróżnienie krzeseł sejmowych przy otwarciu sejmu jest wypadkiem często się wydarzającym.

„W sejmie morawskim usiłują tak zwani wiernokonstytucyjni deputowani usprawiedliwić swoje postępowanie tem, że podczas wyborów do sejmu przy udzielaniu pełnomocnictw zaszły pewne nieformalności.

„Pytamy się każdego zwolennika rzeczywiście konstytucyjnych stosunków, każdego znawcę stosunków parlamentarnych, czy opuszczenie sejmu w chwili jego zebrania się, zanim tenże miał jeszcze sposobność zajęcia się sprawdzeniem, jest stosownym środkiem konstytucyjnym, stwierdzeniem niby nieformalności przy wyborach? Takie nieformalności, jeźli rzeczywiście się wydarzyły, będą przedmiotem rozprawy w sejmie; badanie i sprawdzanie wyborów nasuwa dopiero prawny do tego powód.

„Najzupełniej niejasnem okazuje się postępowanie tych członków sejmu kraińskiego, którzy tak długo chcą uznawać tenże sejm za nielegalny, dopóki bezwzględnie nie udowodni uznania obowiązujących ustaw zasadniczych. Natychmiast nasuwa się pytanie, dlaczego ci deputowani nie uważali już w roku zeszłym sejmu w Lublanie za „nielegalny", kiedy obecnie zgromadzona reprezentacja sejmu nie wyszła z nowych wyborów, lecz zwołaną została na zasadzie wyborów w roku ubiegłym dokonanych.

„Lecz nawet i wtedy, gdybyśmy zgodzić się mogli na stanowisko wspomnianych deputowanych, to jeszcze nie znaleźlibyśmy odpowiedzi na drugie pytanie, dlaczego tych 13 deputowanych sejmu kraińskiego, jeźli im się podobne oświadczenie reprezentacji kraju bezwarunkowo koniecznem zdawało, nie pozostali w sejmie, aby w nim poruszyć i osiągnąć owo upragnione oświadczenie według zwyczaju parlamentarnego.

„Przedstawienie nasze wczorajsze motywów, jakiemi rząd się kierował w zamierzonej przez siebie reformie ordynacyj wyborczych, zajmuje dzisiaj w wysokim stopniu dzienniki tutejsze. Wyrok, jaki wydaje dziennikarstwo, jest nieprzychylny. Bynajmniej nas to nie przeraża. Prasa tutejsza już dawno windykowała sobie prawo orzekania wręcz o rzeczach i stosunkach, skoro te pochodzą w ogóle z inicjatywy sfer rządowych, a nie rzucą nawet okiem na samą rzecz, krytykując środki polityczne.

„Rezultat podobnej krytyki odpowiada oczywiście stanowisku, z jakiego wychodzi, oddala się zupełnie od rzeczy, czepia się punktów zewnętrznych i w końcu sprowadza uprzedzenia polityczne. Liczyć się z uprzedzeniami politycznemi nie zechce żaden polityk praktyczny, najmniej zaś wobec przedłożenia jak owo o reformie ordynacyj wyborczych, które jako kwestja ściśle przedmiotowa, przedmiotowej też wymaga krytyki, a ze stanowiska chwilowych wrażeń nie może być wzięte pod dyskusję. Tutejsze dziennikarstwo także i w tej kwestji obrało ostatnie stanowisko.

„Wcale badać nie chcemy, dlaczego unika krytyki przedmiotowej; chcemy tylko wskazać jako przykład na tę okoliczność, że niektóre z dzienników tutejszych sprowadzają wzmocnienie reprezentacji z gmin wiejskich zaraz na tendencję „ucisku Niemców", podczas kiedy im zupełnie jeszcze nie są znane projekta do ustaw przedłożone poszczególnym sejmom lub że te organa, które w zamierzonych przez rząd reformach powinny widzieć spełnionemi od dawna objawione życzenia, dzisiaj dla tych życzeń — dla swych własnych życzeń — mają tylko wzgardę i szyderstwo! Takie nienaturalne zjawiska znajdują swój wyraz dobitny w tem zdaniu *Fremdenblattu*: „Hr. Hohenwart nie powinien się zaiste dziwić, jeźli jego przedłożenia co do zmiany ordynacyj krajowych i wyborczych jeszcze przed zbadaniem są ocenione i odrzucone." Gdzie takie znajdują się zdania, a w wspomnianym dzienniku podwójnie uderzające, tam nie można się spodziewać spokoju, przedmiotowości i ocenienia odpowiedniego."

Stara Presse otwarcie wypowiada, dlaczego centralistom nie podoba się projektowana dla Czech ustawa narodowościowa, którą powyżej dosłownie podajemy. Wyklucza bowiem Niemców, zbyt dumnych do uczenia się języka czeskiego, od posad konceptowych przy namiestnictwie, Wydziale krajowym i sądzie wyższym a ewentualnie najwyższym, skoro go Czechy dostaną, tudzież od posad konceptowych politycznych i sędziowskich w powiatach. *Presse* widzi w tem wydanie Niemców Czechom na pastwę. Co gorsza, obawiają się, aby Czesi, korzystając z ustępów 2—5 §. 11., nie wchodzili do kurji niemieckiej, zamiast do czeskiej, i tym sposobem zabierając w niej więcej jak jedną trzecią część, nie uniemożliwili wszelkiego weto

Słychać, że wedle zaręczeń Riegera z podatków czeskich ma być 45 do 55 prct. oddawane na wspólne potrzeby państwa, a tylko reszta na potrzeby krajowe. Słychać dalej, że dnia 24. bm. p. Beust wyjedzie z Wiednia, d. 25. zabawi w Krakowie, d. 26. przybędzie do Lwowa i dwa dni zasiędzie w sejmie, a na 30. uda się do Brodów, aby się przedstawić swoim wyborcom.

Pisma węgierskie, nawet *Pester Lloyd*, wcale przychylnie witają projekta Hohenwarta do zmian w ordynacjach wyborczych. Zdaje się, że nagła ucieczka centralistów nie przyczyni im przyjaciół we Węgrzech.

W Peszcie odbywają się pod przewodnictwem cesarza narady ministerjum węgierskiego w sprawie kroackiej. Bawią tam i konferują także znakomitości kroackie ze stronnictwa rządowego.

Gwiazdka Cieszyńska, którą przy nadchodzącym nowym kwartale usilnie polecamy patrjotycznemu poparciu ziomków (prenumerata ćwierćroczna wynosi tylko 1 złr. 15 ct. podaje następujący *List otwarty do naszych (szlązko-polskich) posłów od wyborców narodowych*:

„Gminy wiejskie dały wam szanowni panowie: Dostale, Cienciało, dr. Eisenbergu i dr. Kotku swe głosy, i oto macie po raz pierwszy reprezentować na prawdę lud szląski w sejmie szląskim. Radujemy się zwycięstwem naszem, bo ufamy, że po to idziecie do sejmu, aby zastępować lud wiejski i dopominać się o przynależne mu prawa. Czego nam potrzeba, i czego żądamy, wskazuje petycja z 20. marca, opatrzona naszemi pod pisami, i rezolucje uchwalone na zgomadzeniu ludowem w Ropicy. Od tej petycji i tych rezolucyj nie śmiecie panowie posłowie odstępować ani na jotę. Ponieważ chcemy prawdziwej wolności i żądamy sprawiedliwości, chcemy, aby art. 19. praw zasadniczych był zastosowany równie do nas, jak i do współobywateli naszych Niemców. A gdy bracia nasi Czecho-Morawcy w Opawskiem nie przeprowadzili swych kandydatów do sejmu, waszą rzeczą będzie panowie posłowie zastępować także tych szląskich współ-obywateli naszych, Czecho-Morawian, i bronić ich praw. Nie wdawajcie się panowie w żadną wielką politykę, miejcie na celu interesa Szląska naszego; pamiętajcie, że jesteście mężami naszego zaufania, że nie wolno żadnemu z was działać na swoją rękę, i prosimy was, abyście po skończonych posiedzeniach sejmowych zdali sprawę z czynności waszych i usiłowań przed wyborcami waszymi.

„Pomni na słowa Najjaśniejszego Cesarza: że chce zgody między ludami państwa austrjackiego, walczcie mężnie z przeciwnikami ugody, a Bóg niech wam udzieli błogosławieństwa swego."

Sprawy polskie.

I.

Polska przodująca swobodzie, niepokoiła sąsiadów, sprzysięgli się więc na jej zgubę. Rozćwiertowanie Polski było szatańskim pomysłem, bo odtąd wszelkie usiłowania narodowe Polaków liczyć się musiały z siłą naraz wielu nieprzyjaciół. Zaborcy niepewni siebie, pieniądzmi lub też usługami jednali sobie zawsze nietylko obojętność innych państw Europy, ale często ich pomoc. W ostatnich np. wypadkach przeciwko powstającej Polsce spiskowała bez mała że nie cała Europa. Austrja i Prusy wiernie spełniały wolę petersburgskiego rządu, Francja zadenuncjowała czynione przygotowania, Hiszpania, Turcja i Włochy zabierały broń. Szwecja rozbrajała ochotników, Bawarja więziła, a Rumuni nawet wstąpili w bój krwawy. Sympatyzowano nieraz z sprawą Polski a jednak dla chwilowych względów interesu, łączono się z jej nieprzyjaciołmi.

Od rozbioru Polski w polityce europejskiej powstał jakiś chaos, krzyżowanie się interesów — przy każdym ruchu liczono się z marą powstania polskiego; Wyrzut sumienia publicznego, przywódzcom europejskiej polityki spocząć nie pozwalał ani na chwilę, wielu już swą obojętność lub lekceważenie sprawiedliwej sprawy Polaków, surowo przypłaciło kosztem własnym, a mimo to jak dawniej, istnieje niezrozumienie własnego interesu.

Smutne doświadczenia przekonały Polaków, jak fałszywą jest nadzieja liczenia na pomoc obcych, wyrobiły przeświadczenie, iż tylko wzrost sił własnych jest najpewniejszą gwarancją przyszłości, ich potęga bowiem może zmusić samych nieprzyjaciół do wspierania naszych żądań—wielu jednak przejąwszy się posłannictwem narodu, a stojąc wytrwale przy sztandarze wolności, gdziekolwiek tylko rozpoczętym zostanie bój z nieprzyjaciołmi swobody, spieszą przyjąć w nim udział dla przysłużenia się sprawie ogółu. Leje się więc krew polska w różnych zakątkach świata. Los jednak czyni często igraszkę i z żołnierza swobody, tworzy narzędzie dla jej katów. Nierzadkie to wypadki, że Polacy ubrani w mundur wrogiego narodu zmuszeni byli walczyć orężem z obrońcami swobody, z przyjaciółmi swej sprawy, co więcej, bardzo często przelewać krew bratnią. Niedawno w wojnie prusko-austrjackiej a świeżo nawet w francuzko-pruskiej, Polacy zabijali się nawzajem. Francuzi, którzy obojętni byli na igraszkę losu, jaką przechodzi nasz naród, czynią nam wyrzut, że przyjaciel Polski, jen. Rochebrun padł ugodzony kulą żołnierza Polaka, trzymanego w szeregach

---

Imieniny wieszcza.

W niedzielę (d. 17. września) stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda", udało się do milę odległej od miasta wsi Zubrzy, aby tam powinszować imienin wieszczowi naszemu Kornelowi Ujejskiemu. Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele parafialnym, cała gromada udała się pod las, gdzie się obozem rozłożyła, wysyłając do dworu delegację z dwudziestu osób złożoną. Przyjęcie delegacji odbyło się w salonie poety, ozdobionym popiersiem pana Mieczysława Darowskiego, prezesa „Gwiazdy," które jako robotę jednego z członków stowarzyszenia, rękodzielnicy ofiarowali p. Ujejskiemu. Popiersie przy podobieństwie rysów, odznacza się artystycznem wykończeniem. Wyszło ono z pod dłuta młodego a utalentowanego rzeźbiarza p. Kurzawy, syna włościanina.

Scena powinszowania rozrzewniła nas wszystkich, cośmy z włościanami miejscowymi, poprzednio do dworu przybyli. W imieniu delegacji rzemieślniczej przemawiał do poety zacny weteran z 1831 roku a powszechnie kochany p. Darowski. Słowo jego, w którem skreślił zasługi poety i to, co utwory Kornela zdziałały, było serdeczne. W ustępach tego przemówienia deklamowali wiersze Ujejskiego, przybyli w delegacji czeladnicy, tak, że cześć oddana autorowi „Chórału" składała się z prześlicznej wiązanki własnych solenizanta utworów. Wieszcz poruszony do głębi serca odpowiedział w sposób jemu właściwy, jędrny a bardzo wymowny. Oddając prezesowi i patrjotycznym rękodzielnikom „Bóg zapłać," przyrzekł, że lutnia jego długo milcząca, znowu dla narodu zadźwięczy. Szyderstwo z uczuć najświętszych, propaganda egoizmu, namawianie do samobójstwa pod pretekstem odwracania Polaków od „polityki urojeń" nie zatruła narodu. Pozostał on wiernym duchowi ojców swoich. Oto żywe, polskie uczucie bije dzielniej w sercach rękodzielników a w niem nowy zdrój natchnień dla poety!

Po uściskach i przemówieniu pana Skerla (ojca), gospodarz domu a czczony solenizant, zaprosił gości swych na śniadanie, przy którem wznosił kolejno zdrowie stowarzyszenia „Gwiazdy", duchowieństwa, które trzyma z narodem a potem tułaczów i rodaków udręczonych w zaborze moskiewskim. Prócz gospodarza przemawiali jeszcze panowie: Darowski, wznosząc zdrowie włościan; Maślanka pijący zdrowie mieszczan, którzy przybyli poczcić wielbionego przez naród a kochanego przez włościan pana; Malinowski i Skerl. Ostatni opowiedział przy toaście zajmującą historję, jakim sposobem przybyli na naszą ziemię Niemcy, zostali Polakami.

Po śniadaniu udaliśmy się wszyscy z gospodarzem pod las, gdzie obozowała reszta gromady. Wesoła zabawa przeciągnęła się do wieczora. Piwo, miód i wino, dodawało tańczącym animuszu. Włościanki tańcowały z rzemieślnikami, włościanie z paniami z miasta. Polonez prowadzony przez p. Ujejskiego i panią Maślaukową, skoczna kołomyjka, skoczniejszy mazur, polka, walec a nawet kadryl na murawie przy dźwiękach zaimprowizowanej przez czeladników muzyki, tańczone były na przemiany. W przestankach odgłosy śpiewu rozlegały się pomiędzy konarami dębowemi. Zapadający zmierzch przerwał zabawę. Goście miejscy pożegnali się z gościnnym gospodarzem i włościanami i późno wrócili do Lwowa, unosząc w sercach wspomnienie pięknego dnia.

Szamil.

Przez

Mateusza Gralewskiego.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 277, 283, 284 i 285.)

Niebawem nastała wojna wschodnia. — Ufając tureckim siłom i ich pomocy, wyższe stany czerkieskie wręcz wyrzekły się miurydyzmu, który zaledwie u jednego plemienia mocniej się zatrzymał. Tym sposobem książęta zerwali i te słabe nici, jakie ich wiązały z Szamilem. Lud wtedy musiał tam być posłuszny książętom.

Szamil jakby mało na to zwracał uwagi, wysłał Machomet-Amina do Warny dla umów z Frengami, który był razem posłem i książąt czerkieskich, — Jednocześnie imam wchodził w stosunki i umowy z Turkami, o wspólność działania przeciw Tyflisowi. Niezrażony niedołęztwem baszów na azjatyckiej granicy, miał on świetne nadzieje na przyszłość. Czytywał publicznie listy, odbierane przez niego od znakomitości zagranicznych, w których uwielbiano jego geniusz, i zapowiadano bliską niepodległość ludów kaukaskich. Od sułtana tureckiego, na którego przyjęcie uformował podwójny komplet murtizygatów, miał otrzymać order i tytuły honorowe. Po wzięciu Sewastopola, w pogranicznych aułach kazał dawać salwy z dział i z ręcznej broni, i tym sposobem w wielu miejscach wschodnich Moskale dowiedzieli się o smutnym dla nich wypadku.

Szamil zrobił sam dywersję do Gruzji, wtargnął na płaszczyznę kumykską, i małemi wycieczkami utrzymywał znaczne siły moskiewskie u swoich granic.

Wtedy to właśnie Szamil tryumfował, zabrawszy księżniczki gruzińskie w zamku cinondolskim, za uwolnienie których odebrał z rąk Moskali najstarszego syna, Dżemał-Eddina. Rozczulający to był widok, gdy zapłakany ze szczęścia imam przyjmował go w swoje objęcia. Ożenił go zaraz z młodszą córką Daniel-Beka, lecz Dżemał nie lubiący jej, zawarł związki potem z córką walecznego naiba Talhika, poległego w boju jeszcze w r. 1850, co dobre wrażenie na ludzie sprawiło. Lud miał wielką sympatję do Dżemała, zawsze go serdecznie witał jako męczennika sprawy, a nawet pragnął, aby on objął rządy po ojcu. Jednak wielu z tych, co mieli synów, braci albo i ojców w niewoli, nie zadowoleni byli, że Szamil nie wydostał ich razem z swym synem. Przypisywali mu oni z tego powodu troskę tylko o swoją rodzinę.

Gdy wojna wschodnia tak dziwacznie prowadzona, zakończyła się dziwaczniejszym jeszcze traktatem paryzkim, w którym ani wzmianki nie uczyniono o Kaukazie, Szamil, wedle późniejszego zeznania Daniel-Beka, mocno się zasmucił.

Mocno się Szamil zasmucił, bo z jednej strony ujrzał wpływy swoje, długiem staraniem zdobyte u Czerkiesów, przez okoliczności wojny wschodniej w gruncie zniweczone, a z drugiej strony przeczuwał, że nagromadzone na tureckiej granicy siły moskiewskie przeciw niemu się jeszcze obrócą. Radość jego z odebrania syna swego, Dżemał-Eddina, już miała mniejsze znaczenie, a i całe ono znikło, gdy ten syn ciężko począł chorować i umarł.

Szamil, który zapowiadał pomyślny obrót z wojny wschodniej, stracił z tego powodu także wiele uroku i u swoich bezpośrednich podwładnych. W ich oczach malejący Szamil okazał się bez znaczenia u sułtana i u Frengów.

Zaprawdę, że tyle ile Turcy i sprzymierzeni w wojnie wschodniej, nie przyczynił się nikt do podbicia Kaukazu przez Moskali. A sumienie narodów i rządów europejskich jest spokojne, i może nie przypuszcza, aby Szamil lub jakieś tam plemię czyniło im podobny wyrzut. Ale tak jest. Powtarzam, że Europejczycy pomogli Moskalom do zdobycia Kaukazu!

Szamilowe przewidzenia spełniły się. — Moskale ściągnąwszy wojsko od granicy tureckiej a w części i z Krymu, w 1856 roku poczęli najprzód wydzierać Góralom odebrane im wybrzeża i doliny. W 1857 r. przeważną siłę obrócili przeciw Czeczni, aby ją oderwać od miurydów i pozbawić Górali najurodzajniejszej krainy. Wycinano i palono lasy, pustoszono całe okolice. Szamil sam niszczył co miało wpaść w ręce wrogów. Robił on nadzwyczajne wysilenia, lecz nie mógł podołać nawale moskiewskiej. Ostre męztwo Lezginów i Czeczeńców z nadmiaru znojów i niepowodzeń tępieć poczynało. Boje, czyli jeden dwuletni bój, przerywany słabemi wypoczynkami, skończył się w kwietniu 1859 roku zdobyciem Wedeniu, obronnej rezydencji Szamila.

We właściwem miejscu mówiłem o tych wypadkach obszerniej, o ostatnich zaś chwilach upadku, jako cechujących Szamila i ludność całą, uważam za potrzebne szczegółowiej się rozwieść.

Moskale dowodzili, że dokonany przez nich podbój Czeczni, której płodami oprócz jednej Sałatawji, żywili się wszyscy Górale, musi wywołać zupełny upadek miurydów.

Szamil jednak wierzył jeszcze w gwiazdę swoją i w siłę bronionej przez niego sprawy. Pamiętał on, że Górale dwukrotnie już znajdowali się w podobnie trudnem położeniu, i że Czecznia była już dwukrotnie moskiewską. Oparty o silne pozycje, postanowił on walczyć odpornie, dopóki los nie rozwiąże mu rąk do zaczepnych działań.

Los go wszelako teraz zdradził. Nie los ale Daniel-Bek, ciągle cofając się bez bitwy, przepuścił Moskali przez podwładne mu naibstwo i oddał w ich ręce silnie ufortyfikowany Iryb. Za Daniel-Bekiem dopuścił się zdrady i Kibit-Machoma, przepuszczając nieprzyjaciół przez ziemię tylitlińską. Lud przerażony najprzód upadkiem Wedenia, a potem taką haniebną zdradą najwyżej przez Szamila szacowanych naibów, sam znękany ciągłemi bojami i pełny nieufności do władz swoich, z rezygnacją patrzał już na nowe zdrady innych naibów, którzy bez wystrzału oddawali Moskalom najobronniejsze stanowisko w Czoch i Ułuk-Kale. Lud, ten sam, który niedawno jeszcze bronił Moskwie przejścia przez lichy strumyk, dawszy ognia z kilkunastu gwintówek, jakby dla przywitania sprzymierzeńców, spokojnie patrzał na przeprawę Moskali przez Andyjskie-Kojsu, na przeprawę trudną, na której niejednokrotnie kruszył się zaborczy zamach.

Lud ten sam, który bezwarunkowo był posłusznym imamowi, który jakiekolwiek postawienie się przeciw niemu uważał za grzech społeczeński, teraz otwarcie wystąpił przeciw jego osobie. Awarowie koło Hocatla chcieli ująć syna jego Kazi-Machomę, by go wydać wrogom lub zabić, strzelali bowiem do niego. Gdzieindziej w lasach karahskich mieszkańcy zatrzymali juki imamskie, rozebrali 15 tysięcy rubli z kasy, zabrali broń drogą i różne kosztowności ze skarbca ogólnego. Wszędzie po aułach składano hołd Moskalom, wydawano im jeńców a nawet zbiegów, witano ich jako ludzi, niosących więzy lub śmierć Szamilowi.

Lud w zapalonej nienawiści swojej do imama, uczynił się naraz tchórzliwym i płaszczącym się przed wrogami, zwalając całą swą dzielność poprzednią i teraźniejsze swoje poniżenie na Szamila. On nie rozumiał, że przez swoje wysokie wzniesienie się duchowe, niegdyś sam postawił na wysokość Szamila, że Szamil był jego myślą, jego wyrazem i siłą, słowem, że był jego przedstawicielem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pruskich. Czyż jednak Polska temu winna, że przemoc pogwałciła najświętsze uczucia, że Polak zmuszony był zabijać tego, w którym widział swego przyjaciela, co więcej zabijać własnego brata? Odpowiedzialnem za podobne czyny jest tylko sumienie europejskiej społeczności.

Zaborcy nasi w zagrabionych przez siebie częściach, Polski skrzętnie usiłowali nas przenarodowić, przytępić ducha narodowego. Do celu tego dążyli różnemi drogami, polityka ich zmieniała się w miarę różnych okoliczności. Przy takim stanie rzeczy i Polacy, przeciwdziałając wpływom swych nieprzyjaciół, musieli różnych używać środków — znikła więc jednolitość działania, powstała polityka prowincjonalna. Traciła na tem solidarność narodowa, powstawał szkodliwy prowincjonalizm. Każdy zabór odmiennie walcząc z wrogami, odrębną przybierał też cechę. Wszystko to w ludziach, zwłaszcza nie daleko widzących, pozostawiło szkodliwe wpływy, szkodliwe nawyknienia. Oto np. często zdarza się między nami słyszeć, to emigrant, jakby Polak w Polsce mógł być emigrantem, lub gdy jest mowa o przybyłych z zaboru moskiewskiego, zwłaszcza z Wołynia lub Ukrainy, niektórzy głoszą, że ten przyjechał z Moskwy. W zaborze zaś moskiewskim, gdy ktoś wyjedzie do Galicji lub w poznańskie, często mówią, wyjeżdża za granicę. W Galicji a w zaborze pruskim jeszcze więcej, nie znający dokładnie nawet języka niemieckiego, silą się z zamieszkałymi w Polsce Niemcami mówić po niemiecku. W zaborze moskiewskim nie słychać na szczęście mówiących z ochotą po moskiewsku, może dlatego, że chcą tego Moskale.

Podobne nawyknienia tolerowane przez nas długo, wielką krzywdę mogłyby uczynić narodowości, wystrzegajmy się więc ich koniecznie i starannie.

Projekt ustawy narodowościowej dla Czech.

Ustawa z d... dotycząca ochrony równego narodowości czeskiej i niemieckiej prawa w królestwie Czech.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mego królestwa Czech rozporządzam co następuje:

§. 1. Szczepy czeski i niemiecki mają w królestwie Czech we wszystkich stosunkach prawa publicznego i obywatelskiego równe prawo do uszanowania, zachowania i pielęgnowania swych właściwości narodowych a szczególnie swego języka.

§. 2. Przynależni jednej narodowości kraju nie mogą z powodu swego pochodzenia i języka ani drogą ustaw, ani drogą rozporządzeń władz, ani też pod względem używania wszelkiego rodzaju publicznych, ogólnemi środkami kraju utrzymywanych instytucyj być mniej przychylnie traktowanymi, jak przynależni szczepu drugiego przy równych warunkach. Szczególnie dotyczy to prawa wyboru i wybieralności do publicznych ciał reprezentacyjnych, jednakowego przypuszczania do publicznych urzędów i godności przy równych zdolnościach, równego uwzględniania przy oznaczaniu okręgów administracyjnych i sądowych, pod względem języka manipulacyjnego publicznych władz i instytucyj i znoszenia się takowych z mieszkańcami, tudzież pod względem równego użyczania publicznych środków i instytucyj do wykształcenia.

§. 3. Ustawy krajowe mają być w obu językach krajowych przedkładane do uchwalania, uchwalane i obwieszczane. We wszelkich rozprawach Sejmu może każdy członek dowoli używać jednego lub drugiego języka krajowego. Wszelkie przedłożenia i wszelkie uwiadomienia rządu do sejmu, i wszelkie wnioski i uchwały w Sejmie mają w obu językach krajowych być układane; protokoły sejmowe mają być spisywane i obwieszczane w obu językach krajowych. Przewodniczący sejmu i jego zastępca winni władać oboma językami krajowemi.

§. 4. Powiaty mają być pod względem administracji i wyboru do ciał reprezentacyjnych tak rozłożone, aby każdy ile możności składał się tylko z gmin jednej i tej samej narodowości.

§. 5. Język urzędowy gminy ustanawia reprezentacja gminna. Jeżeli uprawnieni do wyborów gminnych zrobią przeciw temu zarzuty, to język urzędowy ustanawia się drogą głosowania wszystkich uprawnionych do wyboru członków gminy. Gdyby się w gminie okazała mniejszość narodowa, przynajmniej z jednej piątej uprawnionych do wyboru złożona, to ma w tej gminie drugi język krajowy jako posiłkowy (*subsidiar*) wejść w urzędowaniu w użycie o tyle, aby się członkowie gminy takowym w reprezentacji posługiwać mogli, aby wszystkie obwieszczenia urzędowe zarówno w nim także były obwieszczane, i aby w znoszeniu się organów gminy ze stronami w tym także języku podania przyjmowano i odpowiedzi na nie wydawano, tudzież na żądanie protokoły spisywano. W stolicy ma drugi język krajowy na każdy sposób jako język posiłkowy być uważanym.

§. 6. Język urzędowy większości gmin powiatu jest oraz językiem urzędowym reprezentacji powiatowej. Jeżeliby się w powiecie znachodziła choć jedna gmina drugiej narodowości, to język jej ma być jako język posiłkowy przypuszczonym (§. 5. ust. 2.)

§. 7. Język urzędowy reprezentacji powiatowej ma być także językiem urzędowym monarchicznych władz powiatowych i sądów. Wszelako co do znoszenia się ze stronami (§. 5.) ma być w nich wszystkich drugi język jako posiłkowy przypuszczanym i na żądanie stron używanym. Wpisy do ksiąg publicznych mają się wykonywać w tym języku, w którym akt zapisywany jest ułożonym. Sporządzanie wypisów z takowych, ma się w tym samym wykonywać języku.

§. 8. Władze równorzędne mają w stosunkach między sobą używać swego własnego języka urzędowego, tosamo władze cywilne wydają swe komunikaty do władz podległych w języku tych ostatnich. Wszystkie cesarskie i królewskie władze cywilne, których zakres działania na cały kraj się rozciąga, mają zarówno języka czeskiego jak niemieckiego używać w urzędowaniu. Ustanowione do administrowania całym krajem cywilne władze monarchiczne i autonomiczne, tudzież powołane do wyrokowania w wyższej instancji trybunały sądowe, winne tak być złożone, aby w nich sprawy w obu językach krajowych prowadzić można.

§. 9. Przy władzach monarchicznych w królestwie Czech nie może nikt otrzymać posady urzędnika konceptowego albo sędziego, kto ustnie i pisemnie oboma językami krajowemi nie włada. Jak długo w Czechach znajdują się urzędnicy w służbie publicznej, jednym tylko językiem krajowym władający, należy się starać o to, aby używano ich tylko w takich powiatach, w których ten język jest urzędowym. Władze autonomiczne są obowiązane postarać się o to, aby używanie posiłkowego języka urzędowego, o ile takowe według ustawy się należy, w zupełności weszło w wykonanie.

§. 10. Dla ochrony nietykalności równego obu narodowości prawa, ma być sejm na kurje narodowe podzielonym.

§. 11. Kurje narodowe tworzą się w sposób następujący: Reprezentanci okręgów wyborczych gmin miejskich i wiejskich należą do kurji tej narodowości, której są ich okręgi wyborcze. Reprezentanci okręgów pod względem językowym mieszanych mają przy wejściu do sejmu wolny wybór, czy i do której kurji chcą wstąpić. Reprezentanci wielkiej posiadłości mają być wcieleni do kurji tej narodowości, której jest powiat, ich posiadłość obejmujący. Jeżeli posiadłość ta leży w powiatach o różnej albo pod względem językowym mieszanej narodowości, to mają wolny wybór, czy i do której kurji chcą wstąpić. Tosamo prawo przysługa mającym głos wirylny i reprezentantom wielkiego przemysłu. Po zebraniu się sejmu na nową sesję mają kurje narodowe ukonstytuować się i każda wybrać sobie przewodniczącego. W regulaminie sejmowym muszą być wydane należyte postanowienia, aby kurje mogły wykonywać przysługujące im prawa.

§. 12. Każda kurja narodowa może żądać, aby wydatek, w budżecie krajowym w ogóle na cele szkół i oświaty wyznaczony, o ile się go nie używa na wspólne obu narodowościom zakłady, był w stosunku dochodu podatkowego, płynącego z powiatów jej narodowości, na zakłady naukowe jej języka obracany. W tymże samym stosunku może kurja żądać wydzielenia dochodu z poświęconych na ten cel funduszów, o ile takowe nie mają pewnego osobnego przeznaczenia. Wolno każdej kurji narodowej prawomocnie uchwalać nakładanie osobnych podatków w powiatach i gminach swej narodowości na zakłady naukowe swego języka. Wykonywanie tego prawa ma być ustawą unormowane. W duchu tego postanowienia ma się także mniejszościom narodowym w powiatach i gminach drogą ustawy podać rękojmię, że o ile dozwolą stosunkowo ze wspólnych podatków przypadające na nie środki, albo osobnemi podatkami lub też własnemi środkami, będą się mogły zająć zakładaniem i prowadzeniem zakładów dla kształcenia młodzieży swej narodowości, na podstawie szkolnych ustaw krajowych.

§. 13 Każda kurja narodowa może żądać, aby każda ustawa, zawierająca postanowienia o używaniu języka w życiu publicznem, u władz i w takich zakładach szkolnych, które nie są wyłącznie dla drugiej narodowości poświęcone (§. 12), po drugiem czytaniu w sejmie, była jeszcze pod głosowanie według kuryj narodowych poddana. Jeżeli przy takiem głosowaniu dwie trzecie jednej kurji przeciw tej ustawie się oświadczą, ma być za odrzuconą uważana. Postanowienie to dotyczy szczególnie ustaw, celem dalszego przeprowadzenia ustawy niniejszej wydać się mających.

§. 14. Przy wyborze posłów od sejmu do ciał reprezentacyjnych, w których królestwo Czech wraz z innemi królestwami i krajami państwa udział bierze, musi przynajmniej jedna trzecia wybranych być wziętą z czeskiej a przynajmniej jedna czwarta z niemieckiej kurji narodowej.

§. 15. Ustawa niniejsza stoi pod ochroną przysięgi koronacyjnej króla. Nadto co się tyczy zmian, ma być traktowaną zasadnicza ustawa krajowa. Każda zresztą zmiana do ważności swej potrzebuje przyjęcia przez obie kurje narodowe sejmu.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 15. września.

— Najpierwsze miejsce zajmuje i największą wagę polityczną ma mesaż królewski, wystosowany do sejmu czeskiego. Monarcha oświadcza uroczyście, że uznaje prawa polityczno-państwowe królestwa Czech, i wzywa reprezentację krajową do przedłożenia mu postulatów kraju, tyczących się przyszłej organizacji. Jest zastrzeżenie wprawdzie dodane, że stosunek prawno-polityczny ma być tak unormowany, aby nie kollidował z prawami innych krajów, a szczegółowo z ugodą austro-węgierską, ale w gruncie rzeczy nie ma wątpliwości, że ugodowe punktacje, ułożone przez rząd i przyjęte przez pp. Clama i Riegera, zaradziły już wszelkim ewentualnościom, któreby mogły zniweczyć dzieło czesko-rządowej ugody.

Przyrzeczenie królewskie, „że w swoim czasie nastąpi koronacja“, ma w teraźniejszych okolicznościach tem większe znaczenie, o ile — jak rzeczy stoją — koronacja i przysięga króla przy koronacji (Krönungseid) dziś inwolwują: uprzednią ugodę prawno-polityczną króla z narodem, jak w Węgrzech. Niema potrzeby bardziej się rozszerzać nad tym przedmiotem.

Czy się z ugodą austro-czeską zwiążą odpowiednie reformy organizacyjne innych krajów, w jakiej formie i jakiej rozciągłości, dziś przesądzać niepodobna, a nawet niepodobna z przedłożenia rządowego o „zmianach statutów wyborczych“, nad któremi obradować mają sejmy wszystkie (prócz Galicji, Tyrolu i Tryestu), wyciągnąć jakiego logicznego wniosku co się tyczy rozszerzenia autonomii innych krajów.

Można chyba taką przyjąć kombinację, że rząd chce teraz tylko przyprowadzić na drodze legalnej ugodę, zawartą z Czechami. Do tego mu potrzeba mieć większość w sejmach czeskim i morawskim, a następnie w rajchsracie.

Zdaje się, że jedno i drugie się znalazło, o ile rachunek się sprawdzi w praktyce. Dalej zaś, raz przyjęte ordynacje wyborcze przez sejmy krajowe (14) dają rządowi niejako pewność, że będzie miał za sobą większość konserwatywną. A wtedy jeśli szczęście posłuży p. Hohenwartowi, może jego ministerjum przeprowadzić zmiany, jakie uzna za stosowne.

Niemcy tymczasem starają się występywać czynnie ze swą opozycją, po części dziecinną. Nie mówiąc o wystąpieniu t. z. wiernokonstytucyjnych z sejmów morawskiego i wyższo-austrjackiego, dość spojrzeć na umotywowanie protestu Niemców osiedlonych w w Krainie, i wybranych do sejmu kraińskiego.

Paryż d. 10. września.

(*R. W.*) Sprawozdanie moje z ubiegłego tygodnia nie zawiera ważnych doniesień. Oczekiwano niecierpliwie dnia 4. września. Dzienniki monarchiczne głosiły, że republikanie mają zamiar obchodzić uroczyście dzień ogłoszenia rzeczypospolitej. W istocie nie w Paryżu, ale na prowincji czyniono przygotowania. Umiarkowane atoli i rozsądne odezwy prefektów i władz miejskich, przedstawiające, z jak boleśnemi wypadkami połączone jest wspomnienie dnia 4. września, wpłynęły tylko na ludność, iż zaniechała objawów radośnych. Najsilniej i najskuteczniej w tym razie wystąpił prefekt Tuluzy. Wszystko więc skończyło się na zebraniach i obradach przyjacielskich, tudzież odpowiednich przemówieniach. Tu w Paryżu w dniu tym przebiegłem różne części miasta, i nie dostrzegłem nic, coby przypominało myśl obchodu tej rocznicy.

Ogłoszenie Thiersa prezydentem rzeczypospolitej na kilka dni przed d. 4. września, wpłynęło także na powstrzymanie manifestacji, uważano bowiem ten wypadek jako najuroczystszy obchód rocznicy ogłoszenia rzeczypospolitej.

Dziennik urzędowy wskazał już granice i sposób używania władzy prezydenta. Wczoraj opublikował, że prawa będą ogłaszane imieniem prezydenta rzeczypospolitej, wyroki zaś i polecenia sądowe będą wydawane imieniem ludu francuskiego. Wykonanie takowych czyli użycie siły zbrojnej ma się dopełniać także w imieniu prezydenta rzeczypospolitej.

Z uchwały Zgromadzenia narodowego na wczorajszem posiedzeniu, pozostawiającej rząd rzeczypospolitej na czas nieograniczony w Wersalu, bardzo niezadowolony świat kupiecki i przemysłowy Paryża. Tym razem prawica odniosła zwycięstwo. Tymczasowość, jaka tym sposobem powstaje, jest wodą na młyn prawicy, w której planie leży rozbudzenie niezadowolenia z rządu rzeczypospolitej.

Podczas obrad nad tą uchwałą, prefekt Sekwany, p. L. Say, upewnia Zgromadzenie, że w Paryżu nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo, wszakże Rada municypalna, złożona z radykalnych żywiołów, odbywa spokojnie swe posiedzenia i prac jej nad rozwojem pomyślności miasta nic nie przerywa, mieszkańcy bowiem stolicy spragnieni są pokoju i porządku. Odpowiedziano mu z prawicy, że 1789 roku, Bailly, mer Paryża, tak samo zapewniał, a jednak wypadki co innego okazały.

Louis Blanc w świetnej mowie, historycznie dowiódł, że nie Paryż robił wszystkie rewolucje. Prawda, że miasto tak wielkie, złożone z ludności ruchliwej, ułatwiło niepokoje, przyczyna ich leży atoli gdzieindziej. Paryż jest źródłem i ogniskiem wielkich idei, które z niego rozchodzą się po całym kraju i świecie, a znajdując uznanie i poparcie, pośrednio dokonywa rewolucji. Myli się Zgromadzenie, jeżeli sądzi, że obecność jego w Wersalu wysuszy to paryskie źródło i udzieli mu rękojmii bezpieczeństwa. Dnia 5. i 6. października 1789 roku inaczej przekonywują. Są środki ustalenia wolnego i bezpiecznego obradowania w Paryżu. Szerząc zadowolenie chwycić się tych środków należy. Dla Zgromadzenia narodowego nie ruch ludowy, ale zamach stanu jest niebezpieczny. Jeśli nie chcecie rządu w Paryżu, mówił dalej Louis Blanc, oddajcie go tem prędzej na pastwę rozruchów. Paryż był tylko teatrem, a nie wspólnikiem nieszczęsnych zaburzeń komunalnych. Przeniesienie stolicy do Wersalu prócz złego już wspomnianego i kosztów 40 milionów, pociągnie za sobą i inne jeszcze niebezpieczeństwa. Oto podano w rękę broń ludziom z Boulogne i Strasburga (bonapartystom). Umieli oni już raz obrócić na swą korzyść (w r. 1851) niezadowolenie Paryżan. Mówili wtedy na członków Zgromadzenia: „Ci ludzie odjęli wam powszechne głosowanie, my wam je przywracamy.“ Dziś powiedzą: „Zgromadzenie chciało z Paryża zrobić miasto prowincjonalne, my z niego uczynimy stolicę, jaśniejącą wspaniałym blaskiem.“ Panowie! wołał w końcu mowca, obawiacie się napadu pospólstwa na przybytek prawodawstwa, ale groźniejsze są mu zastępy żołdactwa, zostającego pod rozkazami wojennej sławy człowieka, lub jego następcy.

Człowiek taki jest zgubniejszym od szału wzburzonego pospólstwa. Weźcie historję napadniętych zgromadzeń, a przekonacie się, że najścia przez pospólstwo zgromadzeń, miały za skutek ocalenie sprawy, którą napastnicy usiłowali zgubić, gdy przeciwnie wdanie się bagnetów osiągało zawsze swój cel, i w miejsce Izby prawodawczej stawiało despotyzm wojskowy.

W tym samym duchu przemawiał Vacherot, Pressensé-Picard zaś i Duchatel przemawiali za tymczasowem osiedleniem rządu w Wersalu. Dufaure, minister sprawiedliwości, imieniem rządu oświadczył się także za tymczasowością i zażądał, aby utworzono komisję z 15 członków, którąby się zajęła przygotowaniem gmachu na posiedzenia zimowe w Wersalu. Przedłużenie tymczasowego siedliska rządu w Wersalu przyjęto 430 głosami przeciw 190.

Oburzenie u nas w mieście na Zgromadzenie jest powszechne. Nie radziłbym panu Ravinelowi przechadzać się po ulicach przedmieść Paryża, bo tam mogłaby go spotkać wielka nieprzyjemność.

Sądy wydają ciągle wyroki. W dniu 4. września rozpoczęto sąd petrolanek. Sama ta nazwa obudzała ogólną ciekawość. Wszyscy pragnęli widzieć kobiety, które wznieciły pierwszy pożar w Paryżu, przejęły trwogą Francję i wywołały powszechne oburzenie w Europie. Ciekawi spodziewali się zobaczyć coś nadzwyczajnego w tych kobietach, i jakież było ich zadziwienie, gdy spostrzegli kobiety zwyczajne, jakie ustawicznie tułają się po chodnikach, bulwarach miasta i około koszar wojskowych. Były one zaaresztowane w handlu wina przy ulicy Solferino, gdzie złożyły paki bielizny, zabranej w pałacu legii honorowej.

(Opis sądu i wyroków opuszczamy, bo już umieściliśmy go w naszej gazecie z pism francuzkich.)

Odbył się także sąd na Jerzego Cavalié, zwanego Pipe-en-bois (fajka drewniana). Nazwę tę otrzymał w teatrze, gdy grano sztukę Henryka Maréchal w komedji francuzkiej, wygwizdaną przez publikę. W gwizdaniu Cavalé najwięcej się odznaczył. Jego postawa wysmukła a głowa duża, były powodem, że ktoś zawołał: to głowa, podobna do fajki! i od tej pory Cavalié znany był w Paryżu i wszędzie pod imieniem Pipe-en-bois.

Pełnił on obowiązki naczelnego inżyniera w czasach komuny, za co skazany został na deportację.

Rossel, były minister wojny w komunie, jako dawny wojskowy, został skazany na śmierć. Postać piękna i rozumna Rossela obudzała powszechną sympatję i zajęcie. Surowy wyrok wywołał więc u publiczności niezadowolenie, niektóre kobiety płakały.

Łatwo i dźwięcznie się tłumaczył. Jest on synem pułkownika. Jako oficer armii regularnej przeszedł na stronę komuny, która dostrzegła w nim wyższe zdolności, powołała na ministra wojny. Wkrótce Rossel poznał z kim ma do czynienia, ale było już za późno. Uchodząc z Paryża został aresztowany na granicy Szwajcarji. Być może, że przez wzgląd na zasługi ojca, kara śmierci zostanie zamienioną na dożywotnie więzienie.

Mocno także zajął ogół francuzki proces Jules Favra. W czasie drugiego oblężenia Paryża, dziennik *Vengeur*, wydawany przez Feliska Pyata, ogłosił cały szereg dowodów, wykazujących brudne i nieuczciwe życie prywatne Jules Favra. Tajemnice sławnego adwokata zdradził jego serdeczny dawniej przyjaciel Laluye, który został uwięziony bez zachowania przepisów prawnych. Po dwóch miesiącach wypuszczony na wolność i napisał list do dziennika *La Verite* tego rodzaju, że Jules Favre wytoczył mu proces, w skutek którego Laluyé został skazany na rok więzienia i karę pieniężną. W procesie tym atoli Favre przyznać się musiał do czynów haniebnych, które tem smutniejsze zrobiły wrażenie, że ten co je popełnił, był przewodnikiem narodu. Jakież to zepsucie musi być we Francji, kiedy tacy ludzie jak Favre są zwyczajnymi oszustami. Gdyby po tym procesie Favre zajął znowuż wybitne stanowisko, byłoby to jednym dowodem więcej utraty zmysłu moralnego w narodzie.

Ze spraw emigracyjnych mogę wam donieść, że prezes Rady szkoły polskiej na Batiniolu, dr. Seweryn Gałęzowski wyjechał w Poznańskie i do was, w nadziei, że może uda się mu znaleść środki do utrzymania upadającej szkoły. Szczęść Boże.

Komitet pomocy naukowej rozpoczyna dopiero teraz swe użyteczne czynności w nadziei, że publiczność polska będzie jak dawniej popierała jego usiłowania. Być może że weźmie on pod swój zarząd szkołę wyższą na Montparnasse, zamkniętą od kilku miesięcy i takową otworzy. Pewnego jeszcze nic nie ma. Kraj dziwnie obojętnie zachowuje się wobec emigracyjnych, z takim kosztem przez kilka pokoleń dźwiganych instytucji.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Prezes szkoły Batignolskiej dr. Gałęzowski, który ma wkrótce zawitać do Galicji, po przybyciu swem w Poznańskie wydał następującą odezwę:

Rodacy!

Dwa lata temu stanąłem wśród was, wołając o ratunek dla szkoły polskiej na Batignolles, zagrożonej upadkiem. Słaby głos mój znalazł wysłuchanie, jakiego nic mi obiecywać nie mogło, prócz nieograniczonej ufności w żywotność ducha narodowego w sercach waszych. Naczelnicy tej instytucji narodowej i dzieci ich opiece oddane, nabrali nowych sił i nowej wiary w przyszłe istnienie. Znikła obawa, jak w osaczonej twierdzy poddania się z głodu zabłysła nadzieja odparcia dalszych przeciwności. Ale oto niedawno minione klęski, jakim gościnna dotąd Francja uległa, nietylko, że na przyszłość pozbawiły szkołę pomocy przez rząd udzielanej, lecz nawet na czas długi odebrały możność czerpania ofiar, płynących zawsze ze wzniosłością ewangeliczną ze zdrojów narodowej wody żywota. Nie będę wam malował przebyłych kolei trosk i niedostatku. Z trzystu tułaczych dzieci ograniczyć musiałem do minimum.

Nie mając odwagi wziąć na swą odpowiedzialność wobec narodu i wobec tułaczych sierot zamknięcia instytucji narodowej przez lat trzydzieści z pomyślnym skutkiem rozwijającej się, postanowiłem pomimo skołatanego zdrowia i wieku podeszłego, raz jeszcze wyciągnąć w imię sierot rękę do was rodacy. Ufny w poczucie narodowe i ofiarność waszą, z góry twierdzić mogę, iż głos mój za sierotami bez skutku nie zostanie i z góry, od kolegów dźwigających ciężar opieki nad naszym zakładem najczulsze podziękowanie za pomoc i ulgę a synowskie wynurzenie wdzięczności od młodzi korzystającej z dobrodziejstw tego zakładu, wam składam. Z zaufaniem polegam na was i wierzę, że przy błogosławieństwie Bożem zapalony stos ofiarny podtrzymacie i nie dacie mu upaść.

Poznań dnia 14. września 1871.

Dr. *Seweryn Gałęzowski.*

Warszawski korespondent do *Birżewych Wiedomosti* dowodzi, że wszyscy w ogóle Polacy znają tylko świetną stronę swej historji. Naturalny ztąd wniosek: gdyby chcieli poznać i ciemną, to uczuliby w sobie zupełny brak przymiotów dodatnich, niezbędnych dla stanowienia państwa, przestaliby myśleć o niepodległości, i zadrżawszy nad ogromem przez siebie popełnionych zbrodni, z skruszonem sercem błagaliby jak o łaskę cara, by pozwolił im zostać Moskalami. Cała bieda tylko w tem, że Polacy nie chcą poznać tej złej strony historji swojej! Każdy kto mówi im słowa prawdy, wnet staje się ich nieprzyjacielem. Na dowód korespondent przytacza anegdotę o panu Frank, który dopóty cieszył się przychylnością Polaków, dopóki z katedry „Collége de France“ prawił tylko słowa słodkie; lecz jak tylko przy końcu r. 1868 powiedział, że Polacy sami sobie zgotowali upadek, i że chłop w Polsce na równi z bydłem był uważany, tak zaraz wszyscy się od niego odwrócili i pewien profesor lwowski, dawny przyjaciel p. Franka, napisał nawet list do niego pełen gorzkich wyrzutów. Korespondent nie mówi, jak się nazywał ten profesor lwowski, z bardzo prostej przyczyny, że całe to opowiadanie, od początku do końca jest zmyślone.

Nie wspominając o Fryczu Modrzewskim, Skardze i tylu innych im podobnych, aby się przekonać o tendencyjnem kłamstwie Moskala, dość przytoczyć całą literaturę perjodyczną w czasie wielkiego czteroletniego sejmu, dość wspomnieć wszystkie dzieła historyczne od upadku kraju aż po nasze czasy wydane. Jacyż historycy innego narodu więcej gorzkich prawd swym ziomkom powiedzieli, jak nasi Lelewel i Moraczewski naprzykład! Lelewel nawet w swej historji polskiej dla dzieci nie tyle zwraca uwagi na fakta polityczne, ile na życie społeczne, którego błędy na każdym kroku ostro wytykając, uczy młodsze pokolenie, jak mają naprawić złe przez ojców wyrządzone. Wszystko to jest aż nadto Moskalom wiadome, a jednak ciągle kłamią. Kłamią, by przed światem i swą czernią ciemną, naród polski wystawić jako dotychczas niepoprawną szajkę szlachciców, depczących godność ludzką warstw niższych.

Nie podnosilibyśmy podobnych kłamstw, gdyby nie pisały ich gazety, starające się uchodzić za bardzo sprawiedliwe przyjaciółki Słowian, i gdyby nie były one dowodem, że wszystkie pisma moskiewskie (z bardzo małym wyjątkiem), bez różnicy ich barw i tendencji, nie przestały dotychczas wspierać zamiarów rządowych przez rozsiewanie fałszów o Polakach. Nie można jak tylko powinszować im podobnie szlachetnego zajęcia!

Niektórzy panowie Polacy nie mogą się powstrzymać, aby się nie kumać z Moskalami na jakikolwiekbądź sposób. Pozornie biorąc rzeczy, zdaje się nic nie ma niewinniejszego jak konne wyścigi; przykro jednak czytać, że w roku bieżącym na torze petersburskim popisywali się panowie Grabowski, Krasiński i inni. Wprzódy w Warszawie biegali oni do mety razem z Zankisowemi, dzisiaj już sami do Zankisowych pojechali. Jest to na każdy sposób łączenie się z Moskalami i nie dziw, że petersburgskie pisma z wielką przyjemnością notują fakt, że w roku pańskim 1871 panowie polscy po raz pierwszy zjechali do stolicy moskiewskiej na wspólną z Moskalami zabawę. Nietyle nam chodzi o pana Grabowskiego Ludwika z Łęczny, ale imiona takie jak stryjecznego brata autora „Nocy letniej“ i księcia Sanguszki, nie powinny, zdaje się, figurować w tym spisie.

---

4. Posiedzenie sejmowe

z dnia 18. września.

(Dokończenie.)

Sekretarz odczytuje trzy wnioski pana Chrzanowskiego następującej treści:

I. Zważywszy, że zasadniczem prawem młodzieży jest kształcenie się i nauka, a społeczność czuwać powinna, aby młodzieży było zapewnionem wykonanie tego prawa.

Zważywszy, że obowiązkiem reprezentacji kraju jest, starać się, aby młode pokolenie narodu było należycie wykształcone.

Wysoki sejm uchwalić raczy:

§. 1. Każdy mieszkaniec kraju, który dzieciom swoim lub małoletnim pod jego opieką zostającym, nie może lub nie chce zapewnić nabycia w domu nauki dla szkół ludowych przepisanej, powinien dzieci po skończonym 7 roku posyłać do publicznej szkoły ludowej. Może je posyłać już po skończonym 5 roku.

§. 2. Niespełniający tego postanowienia, zmuszony będzie stosować się do niniejszej ustawy karami pieniężnemi, które oznaczy bliżej instrukcja, rozwijająca te ustawy, a ściągać będzie władza wykonawcza.

§. 3. Za zezwoleniem tylko właściwej władzy, może dziecko, niepobierające nauki w domu nie uczęszczać do publicznej szkoły ludowej przez czas dłuższy.

§. 4. Dzieci powinne tak długo chodzić do szkoły ludowej, dopóki nie nabędą nauki przepisanej dla tej szkoły.

§. 5. Bliższe rozwinięcie tej ustawy nastąpi w oddzielnem rozporządzeniu, którego projekt ułoży i przedłoży sejmowi do przyjęcia komisja sejmowa, wybrana w tym celu przez sejm.

II. Zważywszy, że obowiązkiem społeczności jest zapewnienie całemu młodemu pokoleniu nabycia nauki i zabezpieczyć młodzieży wykonanie zasadniczego prawa kształcenia się;

Zważywszy, że od wychowania młodego pokolenia zawisła przyszłość narodu, obowiązana jest reprezentacja krajowa zapewnić szkoły, potrzebne dla kształcenia wszystkiej młodzieży.

Sejm uchwalić raczy:

§. 1. W każdej gminie powinna być szkoła ludowa, w której młodzież pobierać będzie naukę bezpłatnie.

§. 2. Jeżeli gmina nie jest w stanie założyć i utrzymać szkoły ludowej, kraj przyjdzie jej w pomoc ze swoim funduszem, aby w ciągu trzech lat od wydania niniejszej ustawy istniała w każdej gminie szkoła ludowa.

§. 3. Bliższe rozwinięcie tej ustawy nastąpi w oddzielnem rozporządzeniu, którego projekt ułoży i przedłozy sejmowi do przyjęcia komisja sejmowa, wybrana w tym celu przez sejm.

III. Sejm uchwalić raczy:

Sejm wybiera oddzielną komisję z 9ciu osób złożoną, której zadaniem będzie ułożyć i przedłożyć sejmowi na przyszłej sesji projekt zreformowania szkół ludowych, oraz projekt rozporządzeń, rozwijających dwie powyższe ustawy o powszechnym obowiązku posyłania dzieci do szkół ludowych i o założeniu szkół ludowych w każdej gminie. Sejm powziąwszy tę uchwałę, przystąpi zaraz do do jej wykonania.

Wnioski te są licznie poparte.

P. Chrzanowski wnosi odesłanie swoich wniosków do komisji szkolnej. Marszałek zwraca uwagę, że to nastąpi po wydrukowaniu. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o propinacji. Na wniosek Golejewskiego postanowiono odesłać ten wniosek bez czytania do komisji z 9ciu członków wybrać się mającej.

Wybory do komisji propinacyjnej nie doprowadziły do rezultatu, gdyż na 103 głosujących otrzymał tylko p. Krzeczunowicz 65 głosów. Poniżej absolutnej większości otrzymali: Kirchmajer 53, Kamiński 49, Hoppen 48, Skrzyński 43, Pawlikow 42, Spławiński 39, Turczyn 38, Rylski 38, Halka, Siwiec i Ozarkiewicz po 36, Król 36, Pełech i Włodek po 35, Fecak 33, Badeni 30, Baum 26, Ławrowski 23, Zamojski 22, Agopsowicz 21 głosów.

Podczas wyboru odczytał sekretarz Jasiński wniosek posła Stefana Zamojskiego następującej treści:

Wysoki sejm raczy uchwalić.

Szerokość kolei u wszystkich wózków, wozów gospodarskich i transportowych bryczek i pojazdów, ma być rozszerzoną do szerokości kolei zwykle półtoraczną zwanej.

Zmiana odbyć się ma stopniowo w pewnym przeciągu lat.

Poleca się komisji drogowej na obecnej jeszcze sesji sejmowej, przedstawiać stosowne w tym celu wnioski.

Koniec posiedzenia o w pół do 3ej po południu.

Przyszłe posiedzenie dziś o godzinie 11. Porządek dzienny jest następujący:

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Czerkawskiego, o języku wykładowym polskim w akademii technicznej.
2. Wnioski Wydziału krajowego na udzielenie prawą poboru myta.
3. Wnioski Wydziału krajowego na pobór dodatków gminnych.
4. Sprawozdanie wyborów poselskich.
5. Pierwsze czytanie wniosku p. Sawczyńskiego o przeznaczenie 10.000 zł. na stypendja dla uczni seminarjów nauczycielskich.
6. Pierwsze czytanie wniosku p. Krzeczunowicza w przedmiocie zmian sejmowej ordynacji wyborczej.
7. Pierwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego, o rozsyłanie przedłożeń Wydziału krajowego posłom na 2 tygodnie przed otwarciem sejmu.
8. Pierwsze czytanie wniosku Kirchmajera o reformie ustawy drogowej.
9. Pierwsze czytanie wniosku Torosiewicza o drogach powiatowych.
10. Pierwsze czytanie wniosku Koziebrodzkiego o pośredniczeniu kas rządowych w poborze i wypłacie dotacyj nauczycieli szkół ludowych.
11. Pierwsze czytanie wniosku ks. Króla o kosztach leczenia ubogich chorych.
12. Pierwsze czytanie wniosku p. Baumana o zmianie ustawy o podatku pośmiertnym.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Zarząd lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego ogłasza następującą odezwę: Do wszystkich Towarzystw zaliczkowych i rękodzielniczych.

Wydzial „Gwiazdy“ Stryjskiej czując potrzebę zsolidaryzowania się wszystkich Towarzystw i stowarzyszeń na polu ekonomicznem pracujących, wezwal dziennikami wszystkie podobne Towarzystwa na zjazd we Lwowie na dniu 29. września b. r. odbyć się mający celem umówienia i wytworzenia związku wszystkich tych towarzystw, a równocześnie „zlecił podpisanej dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie inicjatywę w przeprowadzeniu.“

Dyrekcja Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie godząc się najzupełniej na potrzebę wytworzenia związku, którego celem by było: *a*) rozpowszechnianie Towarzystw zaliczkowych i rękodzielniczych; *b*) wymiana doświadczeń i udoskonalenie organizacji Towarzystw istniejących; *c*) czuwanie nad wspólnym interesem szerzenie zdrowych pojęć o potrzebie i korzyściach Towarzystw zaliczkowych; *d*) ułatwienie kredytu i obiegu kapitału pomiędzy Towarzystwami; *e*) zbieranie materjałów statystycznych; *f*) szerzenie pism w sprawie asocjacji; uważa jednakże zjazd na razie bez należytego przygotowania za przedwczesny.

Szanowne Towarzystwa zechcą zatem wstrzymać się z wysyłaniem swych delegatów na zjazd do stosowniejszej pory, gdy mianowicie będzie wypracowanym oprócz porządku zjazdu i projekt związku, jaki na zjeździe do dyskusji a względnie do uchwały przedłożyć wypadnie.

Tymczasem odwołujemy się na odezwę naszą z dnia 29. sierpnia 1871. l. 196, którą rozesłaliśmy wszystkim Towarzystwom, o których istnieniu wiedzieliśmy. Jeżeli zaś które takowej nie otrzymało, raczy się zgłosić do podpisanej dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie przy ulicy Sto-Jańskiej l. $436\frac{1}{4}$.

Od Towarzystwa zaliczkowego.

Lwów dnia 15. września 1871.

Józef Pajączkowski
dyrektor.
Zygmunt Medveczky
kasjer.

Przedwczoraj odbyla się narada urzędników tutejszych nad kwestją drożyzny pomieszkań. Ministerstwo wojny uznało już Lwów za miasto, gdzie są najdroższe w całej monarchii pomieszkania, jak mianowicie Wiedeń, Tryest, i urzędnicy wojskowi pobierają już odpowiednie dodatki do pensyj. Lecz zabiegi urzędników cywilnych pozostały dotychczas bez skutku, pomimo że we Lwowie faktycznie droższe są nawet pomieszkania jak we Wiedniu, w Paryżu a nawet w Londynie! Narada skończyła się, jak to u nas zwykle się dzieje na uchwale wniesienia próźb do rozmaitych instancyj: tym razem do ministra Grocholskiego i hr. Gołuchowskiego. Bardzo to wszystko dobrze i pięknie, nie można też wątpić, że tak p. Grocholski jak i hr. Goluchowski zrobią w tym względzie co będą mogli, ale na tem nie koniec. Przedewszystkiem: P o m a g a j   s a m   s o b i e! Niech urzędnicy w spółce z jakim bankiem utworzą stowarzyszenie budowania tanich pomieszkań na wypłat, a wtedy spłacając co roku tyle, co teraz płacić muszą komornego, staną się z czasem właścicielami swoich pomieszkań. Urzędnicy kolei Karola Ludwika w zasadzie uznali już podobno praktyczność takiej spekulacji, a we Wiedniu od lat dwóch istnieje już takie stowarzyszenie.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie w kronice:

Nie będąc w położeniu przed mym odjazdem ze Lwowa osobiście pożegnać licznych swych przyjaciół i znajomych, czynię to niniejszem publicznie, polecając się serdecznie Wszystkich pamięci — i równocześnie składam najżywsze dzięki calemu krajowi za tak liczne dowody zaufania, przyjaźni i uznania, które przez przeciąg 21-letniego mego tu pobytu otrzymywałem.

Lwów dnia 15. września 1871.

Profesor dr. Gatscher.

— **Rozprawy ostateczne** w lwowskim c. k. sądzie krajowym w następującym tygodniu:

Dnia 18. b. m. Tromler Noe o kradzież; Prodanow Sawa o kradzież;

dnia 19. b. m. Kenczor Michał o ciężkie obrażenie ciała; Kulczycki Jerzy o sprzeniewierzenie; Sak Artymow o ciężkie obrażenie ciała; Ungar Mojżesz o kradzież;

dnia 22. Pohoryłko Iwan o kradzież; Morawski Mikołaj o kradzież; Machalik Ernest o wykroczenie z §. 335. k. k. przez nieostrożne prowadzenie pociągu kolei Karola Ludwika.

dnia 22. b. m. Pilpel Lejba o kradzież;

— **Ogłoszenie.** Wydział wykonawczy Towarzystwa „Opieki narodowej,“ podaje do publicznej wiadomości, że p. Franciszek Lentowicz, zasłużony w sprawie narodowej, osiadł we Lwowie, a jako fachowy pozłotnik przyjmuje wszelkie roboty pozłotnicze, tak nowe jak i do odnowienia. Pan Lentowicz posiada chlubne świadectwa dokonanych robót po kościołach, cerkwiach i pałacach, a między innemi także świadectwo p. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, u którego pracował w Pieniakach przez 14 miesięcy.

Wydział wykonawczy ogłasza także, że ma do polecenia nauczycieli domowych, metrów do języka francuzkiego i angielskiego, buchalterów, rządców, ekonomów, leśniczych, pisarzy ekonomicznych i gajowych.

W imieniu Wydziału wykonawczego, jako referent posad

Wiktor Wiśniewski
ulica Kamienna Nr. 864.

— **Bibliografia.** Od zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego otrzymaliśmy następujące pismo:

Dr. Samolewicza rozprawka „O karności szkolnej w Prusiech a u nas“ odczytana na posiedzeniu oddziałowem i V. walnem zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, następnie drukowana w „*Gazecie Narodowej*“ i „*Szkole*“ jest do nabycia za cenę 10 ct. w. a. we wszystkich księgarniach w kraju.

Cenną tą rozprawkę polecamy szczególniej nauczycielom i rodzicom, mającym dzieci swoje w szkołach publicznych, gdyż przeważnie od harmonii domu ze szkołą załatwienie ważnej tej kwestji zależy.

Lwów dnia 16. września 1871.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego.

— **Zamknięcie rachunków** stowarzyszenia c. k. pocztmistrzów i pocztekspedytorów w Galicji, Bukowinie i w W. księstwie krakowskiem z dniem 31. sierpnia 1871.

P r z y c h ó d. Stan kasy z dniem 15. lipca 1871. 993 złr. 51 ct.; wpłacone raty na udziały od 15. lipca do 31. sierpnia 1871. 163 złr. 54 ct.; spłacone zaliczki 126 złr., uzyskane procenta od zaliczek 10 złr. 9 ct. Razem 1293 zł. 14 ct.

R o z c h ó d: Członkom stowarzyszenia rozpożyczono na weksle 700 złr., koszta podróży i djety wydziałowych na posiedzenie do Lwowa przybyłych 195 złr. 12 ct., (może to trochę za wiele tych podróży? p. r.); za salę obrad zapłacono 25 złr.; za lokal w hotelu 12 złr. 80 ct.; za druki 8 złr. 85 ct.; na pokrycie bieżących wydatków wydano zaliczkę do wyrachowania 50 złr. Razem 991. złr. 77 ct. Kasa z końcem sierpnia 1871. 301 złr. 37 ct.

Sambor dnia 12. września 1871.

Sradiot prezes.

— **Na emigrację polską** nadesłał do Administracji *Gazety Narodowej* D. P. 2 złr. w. a.

— **Na teatr polski w Poznaniu** przysłał p. Stefan Wysocki 14 złr. w. a. z powodu jakiegoś sporu z p. likwidatorem asekuracyjnym przy szacowaniu szkody w chmielarni. Daj Boże, aby u nas jak najwięcej ludzi kłóciło się w tak pożyteczny sposób!

— **Dla biednej matki,** która powiła troje dzieci, złożyli: Franciszek Ehrlich 1 złr., Nathan Samuely 20 ct., Rozalia Lempich 50 ct., Michał Dymyk 1 złr., M. Eichlorn 20 ct., F. H. 20 ct., W. H. 20 ct., Betti Apperman 20 ct., Jan Klein 50 ct., B. Urich 5 ct., T. Waliler 10 ct., K. Popiel 10 ct., Blahsberg 10 ct., Stappel 30 ct., Meinul 10 ct., S. Menkes 10 ct., Bren Lemdet 12 ct., P. R. 10 ct., W. R. 20 ct., P. R. i NN. 12 ct., Eidel Nelken 10 ct., Ozias Raps 10 ct., H. H. 10 ct., J. M. 10 ct., B. Cz. 30 ct., Hoinkes et Gruchol 50 ct., R. Voelker 50 ct., Hohnkeu 10 ct., P. S. 10 ct., Lwrut 10 ct., X. X. 20 ct., D. 12 ct., N. N. 20 ct., Feiwel Reif 10 ct., Ruchond 20 ct., B. Seklen 20 ct., M. S. Prager 5 ct., Fran Enis 20 ct., Michal Maresch 20 ct., J. Jaskorska 1 złr., F. W. 1 złr., M. H. 8 ct., Mark et Wyc 50 ct., Gaislerowa 50 ct., N. N. 20 ct., F. Wakareczy i Spółka 1 złr. 5 ct., Jan Walach 50 ct., J. Milikowski 30 ct., L. Pollo i Spółka 40 ct., K. Selemberg 1 złr., Mendel Famisch 20 ct., S. S. 6 ct., Aron Menkes 10 ct., N. D. 10 ct,, J. W. R. 10 ct., Topfer 30 ct., M. Hölur 5 ct., J. Mütz 20 ct., B. B. 30 ct., F. J. z Żółkwi 3 złr., J. B. 1 złr. Honorata i Marja 3 złr., razem 78 złr. 9 ct.

— **Z Sanockiej ziemi.** Sprawa obsadzenia biskupstwa przemyskiego zawsze jeszcze w zawieszeniu. To też i konsystorz nasz, mając to na względzie, nie spieszy z obsadzeniem wielu beneficjów aktualnemi dszstarownikami. Anarchia ta w naszym konsystorzu trwa od lat 10 z górą, a datuje się od wstąpienia na tron ś. p. biskupa Polańskiego, i daje się czuć nietyle księżom, ile powierzonym ich pieczy duchownej wiernym. Nie bez podstawy, dlatego i słuszne są głosy domagające się obsadzenia biskupstwa naszego.

Czyż sprawa przejścia „Pacławianów na łać. obrz. jeszcze z roku 1868“, która po tylu daremnych komisjonowaniach ze strony naszego konsystorza nie załatwiona dotąd, nie oddziaływa fatalnie i nie pociąga za sobą smutnych i gorszących następstw, że tu i owdzie słyszymy o przejściach z obrządku na obrządek inny, jak to np. w najnowszych czasach miejsce miało w Wyszatycach pod Przemyślem, (gdzie rezyduje smutnej sławy godny braciszek „pacławianina“) a gdzie znowu gospodarz z całą swą familią przeszedł na łac. obrz.

I kogoż nam winować i klątwę rzucać jak nie na tych kapłanów, którzy stojąc u góry, zamiast nam przyświecać miłością chrześciańską, posuwają swą gorliwość (!) kapłańską o owieczki (?!) swoje do tego stopnia, iż całym familiom pozwala się zmieniać obrządek, przypatrując się z wysokości swoich tak obojętnie temu wszystkiemu, co się naokoło nich od lat 10 praktykuje. Czy pomyśleli ci panowie o odwrotnej stronie tego medalu, czem ta obojętność i to lekceważenie przejścia z obrządku na obrządek grozi? Zupełnem zdemoralizowaniem i zachwianiem się w wierze św. Dlaczegoż władza duchowna nie zmieni już raz frontu swego, i zamiast jednać w duchu miłości i zgody chrześciańskiej, waśni tylko i sieje niezgodę i nieporozumienia pomiędzy dwa pobratymcze narody, aby wywierać nieustannie wpływ swój na nieprzyjazne i złowrogie nam żywioły, i szukać w tej alternatywie inicjatywy obcej jakiejś pomocy z zagranicy? Zaiste, wygląda to na bajkę Ezopa, prowadził ślepy kulawego, i obaj wpadli w przepaść.

Wracając ostatecznie do sprawy obsadzenia biskupstwa przemyskiego, nważamy ją za rzecz niemałej wagi, i że się tak wyrażę: jest to w obopólnie dobrze zrozumianym interesie, kwestja żywotna, jak najrychlejszego załatwienia wymagająca.

Gospodarstwo przemysł i handel

Lwów dnia 18. września. Mierzyca pszenicy 4.57; żyta 3.05; jęczmienia 2.35; owsa 1.44; hreczki 2.73; grochu 4.30; prosa 0.00; soczewicy 2.75; kartofli 1.31; siana 1.01; słomy okłotowej 0.00; pasznej 0.00 drzewa twardego 14.50; drzewa miękkiego 11.50.

Sprawy sejmowe.

III.

Bardzo powoli zaczynają się wydzielać stronnictwa w kole poselskiem. Najpierw Rusini rozpadli się stanowczo na dwa obozy. Na czele jednego, świętojurskiego, stanął kanonik przemyski, ks. Szaszkiewicz i lwowski, ks. Pawlików. Na czele drugiej frakcji stoi radca apelacyjny Ławrowski i ks. Kaczała. Z włościan ruskich jedni trzymają się obozu pierwszego, drudzy drugiego. Gdy Ławrowski zrobił wniosek, aby w gimnazjum ruskiem lwowskiem zaprowadzić w dalszych klasach wykład ruski, należący do obozu pierwszego, t. z. świętojurcy, nie chcieli wniosku podpisać.

Wczoraj obóz świętojurski, będąc przeciwny wystosowaniu adresu do korony, nie brał udziału w wyborze komisji adresowej, narodowcy zaś Rusini głosowali za wyborem komisji i w wyborze wzięli udział.

W polskiem kole poselskiem jedni Stańczycy krakowscy, jak po większej części razem siedzą tak i razem w porozumieniu głosują. Reszta jest bez żadnej spójni. Dopiero przy sprawie adresowej wydzielą się stronnictwa, gdy trzeba będzie wobec sprzecznych zdań i dążności, zająć stanowisko jasne i jawne. Dotąd jednak w opiniach jest chaos najzupełniejszy.

A jeżeli w politycznych kwestjach niema między posłami wyrobionej opinii dobitnej, to w sprawach specjalnych jeszcze większa jest rożnorodność. Do komisji propinacyjnej na 9 członków, tylko jeden Krzeczunowicz wyszedł z wyboru większością głosów, reszta głosów rozstrzeliła się na 20 kandydatów. Aleź bo w sejmie niema trzech posłów, którzyby się w sprawie propinacyjnej zgadzali. Lecz my tej sprawy nie uważamy za tak pilną, aby ją koniecznie w tej krótkiej sesji załatwić potrzeba. Więcej dopieka nam anarchia w gminach, brak policji na prowincji, więc i brak bezpieczeństwa. Pilniej potrzebne nam szkoły ludowe, i ulepszenie sądownictwa, pilniejsze jest zaprowadzenie ksiąg hipotecznych. Ani właściciele monopolu propinacyjnego, ani obciążeni tym monopolem nie domagają się uregulowania czy załatwienia sprawy propinacyjnej, niema ani jednej petycji w tym kierunku. Pocóż więc wysuwać tę kwestję naprzód? Urządźcie gminę prawdziwą, żywotną, urządźcie szkoły, ubezpieczcie własność — a potem bierzcie się do sprawy propinacyjnej.

W mowie, w której Dr. Smolka uzasadniał wniosek adresowy, były dwa szczęśliwe ustępy. Zaznaczając treść adresu przez siebie proponowanego rzekł, iż adres powinien zawierać myśl, iż sejm ma przekonanie, iż swobody konstytucyjne przy przeprowadzeniu ogólnej ugody nie będą naruszone, a powtóre, iż sejm ma przekonanie, że przeprowadzeniem ugody ogólnej, kraj uzyska to wszystko, co w rezolucji sejmowej jest zawarte. Myśli te potrzebaby rozwinąć ściślej w adresie. Należałoby przytoczyć, że rezolucja sejmowa była m i n i m u m żądań (jakto u wstępu rezolucji stoi) i że w ciągu dobijania się kraju o tę rezolucję, wykazało się, iż punkta w niej zawarte nie obejmują jeszcze tego wszystkiego co do samorządu kraju jest potrzebne. Autonomia żadnego nie ma znaczenia, gdy klucze od kasy będą w ręku rządu centralnego, a rezolucja w 4. punkcie te klucze oddaje rządowi. Lepiej rzecz pojęli Czesi, którzy jako główną zasadę żądań swych co do autonomii postawili, by nie rząd i reprezentacja centralna na potrzeby krajowe wydzielały sejmowi i rządowi krajowemu, lecz aby te ostatnie z ogółu dochodu całego kraju wydzielały pewną umówioną część na sprawy wspólne.

A gdy już mówimy o Czechach, to musimy nadmienić o mylnem, w pewnem kółku rozumieniu, iż ugoda z Czechami przeprowadzona została uznaniem publicznego prawa czeskiego i przyrzeczeniem koronacji i koronacyjnej przysięgi. Był to w ugodzie z Czechami tylko wstępny, przedugodowy punkt. Projekt ugody zaś samej, umówiony między ministerstwem a reprezentantami innych narodowości, składa się z zarysu przyszłej organizacji całej Austrji, z oznaczeniem stosunku państwa do krajów, z oznaczeniem zakresu kompetencji ustawodawczej sejmów i kompetencji administracyjnej rządów krajowych. Sprawa publicznego czeskiego prawa i koronacji wcale nie przyjdzie do Rady państwa. Jest to rzecz do załatwienia tylko między Czechami a koroną. Ale projekt przyszłej organizacji państwa, rozszerzający autonomię wszystkich krajów koronnych w ogóle, a w tej organizacji Czechom i Galicji jako krajom większym, nadający odrębne stanowisko i szerszą niż innym autonomię, będzie przedłożony Radzie państwa. Mylne więc jest przedstawianie, że Czesi specjalną już ugodę co do Czech zawarli, a Galicja przytem została pominiętą. Tylko przedwstępna formalność została umówioną, przyrzeczenie od tronu dane, że jeźli w Radzie państwa ułożona będzie ogólna ugoda i postulata czeskie co do autonomii z prawami i postulatami innych krajów będą do zgodności odprowadzone, natenczas nastąpi koronacja i przysięga.

Zadaniem sejmu naszego będzie w adresie do tronu oświadczyć, pod jakiemi warunkami sejm (a odnośnie delegacja nasza w Radzie państwa) popierać będzie rząd w przeprowadzeniu tej ogólnej ugody, w uchwalaniu projektu przyszłej organizacji Austrji. Jasne, otwarte, niezawisłe od wszelkich insynuacyj rządowych wypowiedzenie tych warunków, oto jest, czego domagamy się od sejmu. W skład komisji adresowej wybrano umyślnie mężów różnych odcieni politycznych, ażeby tam każdy odcieni swoje zdanie, swoje przekonanie wypowiedzieć i pod rozwagę podać mógł. W tak ważnej chwili powinni ci mężowie odrzucić na bok wszelkie zawiści prywatne, i tylko szczerze, dobrem kraju, jego przyszłością się zająć.

Telegramy Gazety Narodowej.

Berno dnia 18. września. Sejm uchwalił nad oświadczeniem 33. wiernokonstytucyjnych posłów przejść do porządku dziennego.

Lublana dnia 18. września. Wydział krajowy czyni wniosek do ustawy, według której posłowie, którzyby bez dostatecznego usprawiedliwienia odmówili udziału w Sejmie, mają postradać swe mandaty.

Prezydent krajowy w imieniu rządu, objawia wątpliwość, czy Sejm do uchwalenia tej ustawy jest uprawniony, gdyż do tego potrzeba jak się zdaje, obecności trzech czwartych całego Sejmu. Ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

(Rzecz ta należy do regulaminu sejmowego i do ordynacji wyborczej i może być bez zmiany statutu prostą większością uchwalona; p. r.)

Dr. Costa stawia wniosek, aby wystosować adres do tronu.

Przyjechali do Lwowa d. 18. września.

Hotel Zorza: E. hr. Krasicki z Liska, L. hr. Piniński z Grzymałowa, M. hr. Tyszkiewicz z Drezna.

Hotel Europejski: H. hr. dela Skala z Juskowic, K. Andruszowski z Jawczowa, Ł. Dąbrowski z Stanisławowa.

Hotel Warszawski: Artur hr. Tarło z Zurawna.

Hotel Langa: A. Mossbach z Wrocławia, D. Garnier z Francji.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g. 6 m. 42	rano.
„	„	„ 8 „ 7	wieczór.
„	„	„ 3 „ 30	rano.
„	do Czerniowiec	„ 8 „ 32	rano.
„	„	„ 12 „ 20	w nocy.
„	do Brod. i Złocz.	„ 8 „ 52	rano.
„	„	„ 11 „ 50	wieczór.

Przychodzą

Krakowa	do Lwowa	o g. 7 m. 37	rano.
„	„	„ 11 „ —	wieczór.
„	„	„ 8 „ —	wieczór.
z Czerniowiec	„	„ 7 —	„ wieczór.
„	„	„ 2 „ 30	w nocy.
z Brodów i Złoczowa	„	„ 7 „ 24	wieczór.
„	„	„ 2 „ 50	w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa	o g. 9 m. 11	rano.
„	„ 12 „ 12	wieczór.

Przychodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz.	o g. 6 m. 53	wieczór.
„	„ 2 „ 19	w nocy.

z dnia 18. września 1871

godzina 2 min. 05 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 119.30. Węgierskie kredyt. 109.00. Anglo-austr. 249.30. Unionsbank 258.50. Kolei Karola Lud. 253.25. Kolei siedmiogr. 172.75. Kolei połudn. 188.30. Kolei Alfölda 179.25. Kolei Elżbiety 230.75. Kolei lwowsko-czerniow. 170.50. Węg. Nordost 160.25. Kolei północnej 210.25. Kolei Rudolfa 161.50. Węgierska Ostbahn 114.75. Indemnizacje galicyjskie 75.50. Losy z roku 1764 135.50. Usposobienie: słabe.

godzina 6 min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 183.75. Akcje kredytowe 288.80. Akcje banku anglo austr. 249.60. Banku obrotowego 180.50. Kolei Karola Ludwika 255.25. Kolei południowej 188.00. Franko-austr. 119.20. Losy tur. 58.25. Akcje banku budow. 81.70. Losy węgier. 98.00. Kolei państwowej 378.00. Banku związk. 218.50. Napoleondor $9.45\frac{1}{2}$. Kolei Łupk. 159.00. Kolei Naddniestrz. O. nadatku. Usposobienie: silne.

Berlin. Ruble papier. $80\frac{3}{8}$. Akcje kredyt. $161\frac{3}{4}$. Lombardy 105. Galizier $107\frac{1}{8}$. Kolej państwowa $211\frac{3}{4}$. Rumuńska $40\frac{3}{4}$. Banknoty austr. $83\frac{3}{4}$. Usposobienie: ciche.

Wrocław. Pszenica 94, żyto 64, owies 29.

Lwów, z Izby handlowej dnia 18. września	płacą		żądają	
	zlr. wal. a.			
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	252	50	254	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	170	75	171	75
Banku hip. gal. z wpł. 50%	121	00	123	00
„ krajow. z wpł. 40%	63	00	65	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84	50	85	15
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	00	75	75
Banku hipot. gal. 6%	89	25	90	—
Gal. zakł. kred. włość.	91	00	92	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	50	76	25
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	62	5	70
Dukat cesarski	5	64	5	71
Napoleondor	9	42	9	49
Pół imperjał rosyjski	9	60	9	82
Rubel rosyjski srebrny	1	86	1	93
Rubel rosyjski papierowy	1	59	1	60
Pruskie bilety kasowe	1	79	1	80
Srebro	119	00	121	00
Wiedeń d. 14. września.				
Papiery państwa austr.				
5% renta austr. w. a.	58	60	59	05
„ „ „ srebrem	68	55	68	80
Połyczka ost. z r. 1839	287	00	288	00
Pożyczka loter. z r. 1854	92	00	92	00
„ „ 1860	98	00	98	25
„ „ 1864	134	25	134	75
„ podatk. z r. 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	123	00	124	00
Oblig. indemniz. gal.	75	50	76	25
„ „ bukow.	73	50	74	00
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	248	25	248	75
Centralny bank	62	00	63	00
Kredytowy zakład	288	40	286	60
Franko-Austrjackie	118	75	119	25
Galic. dla handlu i przem.	000	00	100	00
Generalbank	90	00	91	00
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	762	00	764	00
Vereinsbank	110	—	110	00
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	81	40	81	70
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	30	00	30	50
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	178	50	179	00
Karola Ludwika	249	75	250	50
Północna Ferdynanda	2115	00	2120	00
Franciszka Józefa	205	50	206	00
Lwowsko-Czerniow. Jassy	172	00	173	00
Rudolfa	161	75	162	25
Siedmiogrodzka	174	50	175	00
Staatsbahn	374	00	375	00
Południowa	181	00	181	20
Tramway wied.	208	50	209	—
Łupkowska	163	00	163	50
Węgierska północno wsch.	159	25	159	55
„ wschodnia	85	50	86	—
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	90	10	90	30
Bank włościańsk. galicyjski	91	75	92	25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76	25	76	25
„ „ „ „ 5%	84	00	84	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96	30	96	60
„ „ „ 5% w. a.	91	30	91	50
Bodencredit w srebrze 5%	106	25	106	75
„ w. a. 5%	88	50	89	00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	90	80	91	00
Ferdynanda północna	106	00	106	25
Karola Ludwika dawn.	106	00	106	25
„ „ z r. 1867	101	25	101	75
Lwow. Czern.-Jas. z r. 1867	93	50	94	00
„ „ z III. em.	84	20	84	40
Rudolfa	90	00	90	00
Siedmiogrodzkiej	90	—	91	00
Południowej kolei	107	00	107	50
Państwowej kolei (10% podat. prot srebr.)	140	00	140	50
Czeska zachodnia	93	00	94	00
Elżbiety nowa (10% podat., prot. w. a.)	000	00	000	00
Elżbiety dawna	95	50	96	50
Ferdynanda północn. m. k.	91	50	92	00
„ „ w. a.	87	00	87	00
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	182	—	183	—
„ Rudolfa	15	—	17	00
„ Stanisławowskie	26	00	28	00
„ Keglevich	15	00	17	00
„ hr. Palfy	32	50	33	00
„ ks. Salm	43	50	44	00
„ hr. St. Genois	33	50	34	50
„ ks Windischgrätz.	24	00	25	00
„ Waldstein	21	00	23	00
„ ks. Klary	38	50	39	50
Dewizy (3 miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	87	30	87	45
Paryż 100 frank.	45	85	45	95
Londyn 10 ft. szter.	117	90	118	90
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	100	70	100	00

Najlepsze do kuracji słodkie **WINOGRONA FESLAWSKIE** otrzymują codziennie w koszykach 12 do 15 funtowych i rozsyłają za pobraniem **Markiewicz i Wojczyński we Lwowie.** 2969 2—3

Podziękowanie

Jaśnie Wmu hrabiemu Stanisławowi Potockiemu, dziedzicowi Oleszyc.

Przejeżdżając przez Oleszyce często z Polskiej, a szczególnie w tym roku, doznałem wszelkich dogodności jakby w jakim największem mieście. Można tam dostać: kawy dobrej, herbaty, obiadek bardzo smaczny, a nawet i piwa lepszego teraz dostać można, a to wszystko za bardzo umiarkowaną cenę więcej dla dogodności przejeżdżających urządzone. Można też mieć i nocleg dogodny, a czystość i uprzejmość Jego officjalisty Ant. Kowalewskiego zasługuje na oddanie mu publicznej pochwały. Dziękując zarazem JWmu Hrabiemu, że oddał ten handel takiemu człowiekowi, któren tego wart i można położyć zaufanie w tymże, który nam jest znany, jako dobry gospodarz rolny, i prawy officialista. W Imieniu mych koleg w Polskich, którzy również doznali wszelkich dogodności, dziękujemy i racz przyjąć to podziękowanie od swych ziomków.

H. T. i W. G.

Podziękowanie.

Czuję się obowiązanym podziękować publicznie **Wmu Doktorowi Dauerowi** za staranne i umiejętne leczenie mojej żony, która wskutek jego opieki w 14 dniach wyzdrowiała z bardzo zagrażającego stanu, to jest porażenia z apopleksji powstałego. 2982 1—1

Aleksander Nanowski.

JERZY PACALI

nauczyciel tańców,

uwiadamia Szanowną Publiczność, że udziela w domach prywatnych, w pensjonatach, jakoteż w swojem pomieszkaniu lekcje we wszelkich towarzyskich, narodowych i Solotańcach, w sposób najłatwiejszy.

Osoby życzące sobie pobierać naukę w tańcach, raczą się zgłosić do mieszkania jego przy ulicy wyższej Ormiańskiej pod l. 126 m. w kamienicy p. Dra Stupnickiego na pierwsze piętrze. 2—3

W Wierzbicy 1—1

poczta Chodorów jest **Młocarnia** fabryki Schumana na Kurach, piątrowa z całym przyrządem mało co używana **do sprzedania** za mierną cenę: jest także całkiem nowa **Maszyna do wykopywania kartofel** na **sprzedaż**, która na wystawie Ułaszkowieckiej z zupełnem powodzeniem próbę odbyła i przez komitet wystawy do losowania zakupioną została.

L. 2818,4198.

Edykt

C. k. Sąd powiatowy w Brzeżanach podaje do publicznej wiadomości, że stosownie do wniosku kuratora adwokata Finkelsteina i na prośbę p. Antoniny Sopotnickiej, przeprowadzając egzekucyjną licytację w sprawie egzekucyjnej p. Antoniny Sopotnickiej przeciw małżonkom Janowi i Teofili Linertom o zapłacenie kwot 300 złr. w. a z 5% odsetkami od 1. listopada 1865 bieżącemi, 25 złr. i 15 złr. i kosztów sądowych w kwocie 11 złr. 28 ct. w. a. wedle dom II pag. 219 poz. 4 i 5a w stanie biernym realności pod Nrem 9/30 w Brzeżanach na miasteczku położoną, na rzecz egzekwentki intabulowanych, tudzież kosztów egzekucyjnych w kwocie 2 złr. 36 ct. w. a. 14 złr. 32 ct. w. a. i 21 złr. 3 ct. w. a. uchwałą c. k. Sądu powiatowego, miejsk. del. z dnia 28. grudnia 1870 do L. 25726 dozwoloną, w celu przymusowej sprzedaży wspomnianej realności pod Nr. 9/30 w Brzeżanach na miasteczku położonej, egzekutów Jana i Teofili Linertów własnej, rozpisuje się niniejszem publiczna sprzedaż tej realności, ktora w trzech terminach, mianowicie 20. października 20. listopada 1871 po cenie lub wyżej ceny szacunkowej, zaś przy trzecim terminie na dniu 20. grudnia 1871 nawet niżej ceny szacunkowej, każdą razą o 10. godzinie przed południem w tutejszym Sądzie pod następującemi warunkami sprzedaną zostanie.

1) Jako cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową tej realności t. j. kwotę 473 złr. 95 cent. w. a.
2) Chęć kupienia mający winni są przed rozpoczęciem licytacji 5. część ceny szacunkowej t. j. kwotę 94 złr. 75 ct. w. a. jako wadjum (poręczne) do rąk komisji licytacyjnej złożyć, które najwięcej ofiarującemu do ceny kupna zostanie wliczone, a innym oferentom zwrocone.

Egzekwentka p. Antonina Sopotnicka jest od złożenia wadjum wolna.

Reszta warunków licytacyjnych jakoteż extrakt tabularny i akt szacunkowy mogą bydź w tutejszo Sądowej registraturze przejżane, zaś ciężary rządowe w urzędzie podatkowym sprawdzone.

O tej licytacji zawiadamia się egzekwentka Antonina Sopotnicka egzekuty Jan i Teofila Linerty do rąk własnych, jedyny wierzyciel Alojzy Linert na ręce postanowionego kuratora adwokata Finkelsteina. C. k. Namiestnictwo imieniem funduszu indemnizacyjnego, c. k. Prokuratorja skarbowa imieniem należytości skarbowych, niemniej zawiadamiają się ci wszyscy wierzyciele, którzyby po ogłoszeniu tej licytacji pyawo hypoteczne na tej realności uzyskać mogli, nareszcie wszyscy którymby z jakiej kolwiek przyczyny niniejsza uchwała nie mogła być doręczoną, przez edykta i przez kuratora adwokata Finkelsteina. 2995 1—3

Z c. k. Sądu powiatowego.
Brzeżany dnia 28. sierpnia 1871.



2962 3—6

John Wichera

poleca
swój skład machin rolniczych
wyrobu
Claytona & Shuttlewortha
i warsztat reparacyj,
we Lwowie, ulica Grodecka, Nr. 691²/₄,

mianowicie: **kieraty i młocarnie, młynki** do czyszczenia zboża, sieczkarnie systemu **Richmonda i Bental., gniotowniki, szarpacze,** pługi i brony etc. etc., które u mnie po cenach fabrycznych nabyć można.

Lwow w wrzesniu 1871 r.

John Wichera.

F. S. BARDASZ

we Lwowie, plac Katedralny pod l. 31 m.
otrzymał
WIELKI WYBÓR
i poleca po najmierniejszych cenach
na porę jesienną i zimową

ciepłych kaftaników, spodni, skarpetek pończoch, koszul flanelowych, chusteczek na szyję (Cachenez) pledów i kocyków; oraz znajdują się

zawsze w wielkim wyborze

płótna, gotowa bielizna, białe i kolorowe chirtingi na koszule, najnowsze wstawki do koszul, krawatki, manszety i kołnierzyki. 2989 1—6

Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincję uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej.

1—3

Licytacja biblioteki

pozostałej po ś. p. Auguście Wysockim, składającej się z dzieł wyborowych z rozmaitych gałęzi umiejętności i literatury, przeważnie historycznych, politycznych, prawniczych i beletrystycznych w języku polskim, niemieckim i francuskim, odbywać się będzie począwszy od 21. września b. r. każdego dnia od godziny 3ciej do 5tej popołudniu w domu pod l. 2⁴/₄ na 1em piętrze obok łacińskiego seminarium, na którą się chęć kupna mających zaprasza.

Uzdolniony Subjekt

z handlu korzennego, poszukuje miejsca we Lwowie lub na prowincji. 2988 1—1

Listy frankowane powiadamiające o takiej posadzie oraz podające warunki przyjmuje Administracja Gazety Narodowej pod literą **K. K.**

Dr. MELCHIOR AXELRAD

Adwokat krajowy,

otworzył 2943 1—1

z dniem 1. Września b. r.

kancelarję swą

w Tarnopolu.

L. 920.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia dochodu z myta pobieranego na drogach krajowych w powiecie Brzeżańskim, odbędzie się licytacja ofertami ustnemi i pisemnemi dnia 3. października 1871 r. Przedmiotem licytacji będzie: myto drogowe w połączeniu z mostowem na drodze krajowej brzeżańsko-złoczowskiej i brzeżańsko-podwołoczyskiej na stacji w Brzeżanach w kwocie wywołania z obyдawu rogatek złr. 7017 a. w.

b) myto drogowe w połączeniu z mostowem na stacji w Kozowie z ceną wywołania złr. 1500 c. 50 a. w.
c) myto drogowe na stacji w Horodyszczu w kwocie wywołania złr. 700 cent. 50 a. w.

Oferty podawać można ustnie lub pisemnie do terminu oznaczonego na czas od 1. stycznia 1872 na rok jeden lub też trzy po sobie następujących. Przy ofertach złożyć trzeba jako wadjum 10% ceny licytacyjnej. O bliższych warunkach licytacji dowiedzieć się można w godzinach zwykłych urzędowych w kancelarji Wydziału powiatowego. 2990 1—3

Z Wydziału powiatow. brzeżańskiego.
Brzeżany dnia 12. września 1871.

Pomimo podjętego przebudowania i rozszerzenia leczniczego zakładu Kisielki pode Lwowem. 2888 3—3

Kuracja
wodoleczniczo-gimnastyczna

trwać będzie bez przerwy przez następną jesień i zimę, w którym-to celu przygotowują się łazienki do opalania.

Ordynujący lekarz
Dr. Wenanty Piasecki.

Jarmark



na konie.

Magistrat król. miasta Rzeszowa, podaje niniejszem do wiadomości, że drugi tegoroczny 14. dniowy jarmark na konie na Ś. Mateusza przypadający, rozpocznie się dnia 21. września 1871. 1—1

Rzeszów dnia 13. września 1871.

Dla rodziców!

Po długoletnich pilnych badaniach, powiodło mi się usunąć chorobę robakową, której ofiarą bywało mnóstwo dzieci, a to za pomocą środka powszechnie znanego p. n.

Czekolady na robaki.

Przepis użycia jest przy opakowaniu na każdej kartce umieszczony.

Cena jednej sztuki 20 ct. U mnie bezpośrednio kosztuje 6 sztuk 1 złr., i można sprowadzać za pobraniem pocztowem.

August Kröczer m. p.
aptekarz w Tokaju.

We Lwowie dostanie w aptece *Zygmunta Ruckera* pod srebrnym orłem i w aptece p. *Ad. Berlinera* 2603 8 8

L. 977 odpis.

Obwieszczenie.

Celem wypuszczenia w dzierżawę tutejszego miejskiego kamieniołomu na czas trzyletni, t. j. od 1. Stycznia 1872 do 31. grudnia 874, odbędzie się w kancelarji Zwierzchności gminnej w Trembowli na dniu 11. października 1871 o godzinie 11. przedpołudniem druga publiczna licytacja.

Za cenę wywołania przyjmuje się kwotę 1000 złr. w. a. jako czynsz jednoroczny z dodatkiem 1000 sztuk szlufowanych płyt chodnikowych bezpłatnie na użytek miasta.

Ubiegający się o powyższą dzierżawę mają się w terminie powyższym zaopatrzeni w zakład kwotę 100 złr. w. a. wynoszący w kancelarji zwierzchności gminnej w Trembowli zgłosić, gdzie dalsze warunki licytacyjne tymże przed licytacją ogłoszone zostaną.

Warunki licytacyjne mogą także każdego czasu w kancelarji Zwierzchności gminnej podczas godzin urzędowych być przejrzane. 2991 1—3

Trembowla 28 sierpnia 1871.

Ogłoszenie.

W administracji „Mrówki“ na Halickiem l. 448¹/₄ są do sprzedania następujące książki po cenach zniżonych: 2829 4—5

Mrówka, rocznik I. (1869) zawierający kilka obszernych powieści oraz prace pomniejsze blisko stu autorów polskich, zillustracjami z 6 zł. na 2.50.
Mrówka, rocznik II. (1870) odznaczający się nadzwyczaj ozdobnem wydaniem, z wielką ilością illustracji, zawiera kilka większych powieści oraz prace pomniejsze z 6 złr. na . . . 3.—.
Dziennik literacki, rok 1870 cena zniżona z 10 złr. na . . . 5.—
Matejko, kaz. Skargi, duża litografja z 4 zł. na 1.50.
oraz:
Bełcikowskiego, Hunyadi, dramat . . . —.60.
Chodźko Leonard, Żywot Kazimierza Pułaskiego, z portretami Kościuszki i Kaź. Pułaskiego rzniętemi na stali, wydanie ozdobne . . . 3.—.
Też portrety oddzielnie można nabyć za . . —.60.
Dabrowski Jarosław, (Jenerał ostatniej wojny) Krytyczny rys wojny Austrjacko-Pruskiej i włoskiej w 1866 r. z mapami i planami . . 2.50.
Jaskółka, Korabiowie, obrazek rodzinny . —.45.
T. T. Jeż, Opowiadanie Stasia, powieść . . 1.—.
Komorowski Br. Rejtan tragedja c zniżona 1.—.
Libelt Karol, O kometach i gwiazdach spadających, z portretem autora . . . —.60.
Łukaszewski Dr, Zabor Pruski w czasie ostatniego powstania . . . 2.70.
Owce i Świnie, wiarogodna chińska historja przez jednego z Baranów . . . —.05.
Wołody Skiba, Krete drogi, powieść z portretem autora, wydanie ozdobne . . . 2.50.
— Na wędkę, powieść . . . —.50.
— Wojak Janosz, przekład z węgierskiego —.60.
— Bucik, humoreska . . . —.75.
— Dziwni ludzie, powieść . . . —.90.
Sowiński Leonard, Słowo Bytu, zarys prawdy powszechnej . . . —.45.
— Fragment powieści poemat . . —.60.
Szekspir, Król Lir, tragedja, przekład z angielskiego wierszem przez Adama Pługa . . 1.—.
Szewczenko, Najemnica, przekład z ruskiego wierszem przez Leonarda Sowińskiego z portretem autora . . . —.60.
Tretiak Józef, Z pogańsnich światów pieśń miłości. . . . —.60
— Królewska para, powieść . . . 1.50.
Turski, Faworyt, komedyjka . . . —.25.
— Zochna hrabianka, powieść . . . 1.50.
Wilkońska Paulina, Za posagiem powieść 1.—.
Antoniewicz, Historja Polska, z mapą . —.60.
Chociszewski, Dzieje Polski illustrowane —.50

W Administracji „Mrówki“ można jeszcze nabywać komplety **Biblioteki Mrówki** t. j. wszystkie poniżej wyszczególnione 30 dzieł za **7** złr. lub ostatnie 12 za **3** złr., albo też każde dzieło pojedyńczo według cen wskazanych:

1) Woronicz, Sybilla, poemat i Hymn do Polski.
2) Syrokomla, Janko Cmentarnik, gawęda lud. c. 20.
3) Kraszewski, Ostap Bondarczuk, powieść.
4) Słowacki, Kordjan, obraz dramatyczny . 35.
5) Krasiński, Przedświt, poemat . . 20.
6) Pług Adam, Sroczka, obrazek zaściankowy 35.
7) T. T. Jeż, Asan, powieść historyczna 60.
8) Wołowski L., O pracy dzieci . . 10.
9) Mazurkiewicz, Demokracja Polska 30.
10) Goszczyński, Król Zamczyska, powieść 35.
11) Wołody Skiba, Kanarki, powieść . 75.
12) Słowacki, Mindowe, obraz historyczny 25.
13) Syrokomla, Ułas, sielanka bojowa . 20.
14) Kochanowski, Pieśni, ksiąg czworo . 40.
15) Kraszewski, Jaryna, powieść . . 55.
16) Wernicki, O prześladowaniu kościoła . 40.
17) Nałęcz, Renegat, powieść . . . 40.
18) Puzynina, Jadwiga, dramat hist. . . 40.
19) Syrokomla, Kęs chleba, gawęda . . 20.
20) Sowa Antoni, Jordan, fantazja . . 45.
21) Czajkowski, Wernyhora, powieść historyczna, 2 tomy . . . 1.20.
22) Pług Adam, Przyjaciele bajka . . 35.
23) Okólnik księdza Piotrowicza o gwałtach moskiewskich . . . 15.
24) Wołody Skiba, Kwiat z Sumatry, powieść 75.
25) i 26) Słowacki, Ojciec zadżumionych W Szwajcarji . . . 15.
27) Zmorski, Lesław, fantazja . . . 20.
28) Sawaszkiewicz, Porównanie wypraw na Moskwę Żółkiewskiego i Napoleona I. . 30.
29) Brodziński, Wiesław, sielanka i
30) Zieliński Kirgiz powieść . . . 30.

Po otrzymaniu zamówienia, książki wysyłamy odwrotną pocztą. Adresować należy:

Do administracji „Mrówki“ we Lwowie.

Na posiedzeniu swojem, dnia 5. b. m. Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych z uwagi: że suma na zakupno dzieła **Artura Grottgera „LITUANIA“** z funduszu na dzieło pomnikowej treści, powzięta została, że ją więc temu funduszowi zwrócić należy. Z uwagi dalej, że dopełniony został cel, dla którego dzieło to było nabytem, przez wystawienie onego w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wiedniu, i przez rozpowszechnienie go fotografiją postanowiła sprzedać rzeczone dzieło, i oczekuje ofert na zakupno do 1. listopada b. r. 3—3

Maur. Bałaban, Ajencja i główny skład maszyn do szycia we Lwowie.



Eliasza Howego Ir.

z Nowego Jorku,

prócz tychże utrzymuje na składzie *Wehler & Wilson, Grover & Baker, Linkoln, Germania* do dubeltowego ściegu, *Willcox Gibbs* do ściegu pojedyńczego.

Nici ze sławnej i pierwszej fabryki całego świata Klark & Comp.
Skład igieł do wszystkich maszyn.
Oprócz tego polecam Szanownym Paniom mój skład towarów damskich modnych po cenie stałej sumiennej. 2914 2—3

J. Karmin

Doktor Medycyny i Chirurgii, Akuszer i Magister Okulistyki w Zaleszczykach, przyjmuje wszystkie **słabości ócz w kurację.** 2971 1—1

Skradzione konie.

We wsi Lubelli dwie mile od Żółkwi oddalonej, zostały w nocy z dnia 11. na 12. b. m. cztery konie skradzione. Bliższy opis tychże koni, własności obywatela J. D. wsi wymienionej jest następujący;

1) Klacz gniada, osobliwszej oznaki nie ma żadnej, wzrostu średniego, liczy lat 8 i jest oddzieloną od źrebięcia.
2) koń, kasztan, nad kopytem prawej tylnej nogi z białą plamą, wzrost średni liczy lat 5.
3) i 4) Dwa konie szpakowate, nierównego wzrostu, liczące po 5 lat.

Wzywa się przeto dotyczące władze strażnicze o łaskawe poczynienie odpowiednich kroków, jakoteż uprasza się i prywatne strony w tym względzie, podczas gdy podpisany zobowiązuje się rzetelnego znalazcę sowicie wynagrodzić. 2—3

J. D. obywatel wsi Lubelli.

Odpowiedź

Autorka 9. listów bezimiennych to jedynie Wiankowi oznajmić może, że powinien żałować swej niecierpliwości, ponieważ nagrodą w 12. liście byłoby rozwiązanie całej zagadki. 2985 1—1

Buhajki

Mürzthalerskie roczniaki są na sprzedarz w Sosnowie o. p. Złotniki. 2993 1—2

Cebule kwiatowe z Harlem w Holandji

2964 1 3

są do nabycia w handlu nasion

Karoliny Geistler we Lwowie
pod „Wiosną“ w rynku, l. 158.

100 szt. Hiacyntów I. rzędu w 25 gatunkach	40 zł.	— 1 szt. 40 ct.
100 szt. Hiacynt II. rzędu w 12 gatunkach	25 zł.	— 1 szt. 25 ct.
100 szt. Hiacynt „rumel“ czerwone, białe, niebieskie lub wszystkie kolory razem	15 zł.	— 1 szt. 15 ct.
100 szt. Hiacynt II. rzędu „rumel“	10 zł.	— 1 szt. 10 ct.
100 szt. Tulipanów gruntowych bardzo ładne	8 zł.	— 1 szt. 8 ct.
Tulipany pełne do forsowania	- zł.	— 1 szt. 25 ct.
100 szt. Tulipanów puste do forsowania	6 zł.	1 szt. 6 ct.
100 szt. Tulipany monsteur perroquet w 4 gatunkach	9 zł.	1 szt. 9 ct.
100 szt. Narcyzów w różnych gatunkach	10 zł.	1 szt. 10 ct.
100 szt. Crocus verna w różnych kolorach	3 zł.	— 1 szt. 3 ct.
100 szt. Anemonów w różnych kolorach	4 zł.	— 1 szt. 4 ct.
100 szt. Ranunkuly w różnych kolorach	3 zł.	1 szt. 3 ct.
100 szt. Gladiole w 12 gatunkach niezwykle ładne	10 zł.	1 szt. 10 ct.
100 szt. Lillie białe candidum	8 zł.	1 szt. 8 ct.
100 szt. Iris germanica w 12 gatunkach	8 zł.	— 1 szt. 8 ct.
100 szt. Paeonie chińskie	18 zł.	— 1 szt. 20 ct.
Sortiment Cebul kwiatowych składających się z 6 szt. Hiacynt — 10 szt. Tulipanów — 12 szt. Crokusów 12 Anemonów — 12 Ranunkulów, razem	2 zł.	— 1 szt. — ct.
Nasiona do zasiewu w jesieni:		
100 ziarn Kalafiorów karłowych I. rzędu extra	— zł.	— 40 ct.
100 ziarn Kalafiorów karłowych II. rzędu bardzo dobre	— zł.	— 25 ct.
Łut Kalafiorów rannych największe prawdziwe Erfurtskie	1 zł.	— 20 ct.
Łut Kalarepy do forsowania I. rzędu extra	— zł.	— 40 ct.
Łut Kalarepy do forsowania II. rzędu bardzo dobra	— zł.	— 25 ct.
Łut Kapusty włoskiej do forsowania niska	— zł.	— 30 ct.
Łut Sałaty karłowej prawdziwej inspektowej	— zł.	— 18 ct.
Łut Sałaty karłowej małej czerwonej inspektowej	— zł.	— 18 ct.
Łut Carotta francuska do forsowania	— zł.	— 10 ct.
100 funtów Marchwi pastewnej olbrzymiej	55 zł.	1 ft. 60 ct.
Łut Pietruszki do ścinania, zielona inspektowa	— zł.	— 10 ct.
Funt Pietruszki długiej cukrowej zimowej	1 zł.	— — ct.
Funt Rzepy koszykowej smacznej siać w jesieni	1 zł.	50 ct.
		Łut 10 ct.
Łut Cykorji dużej bruńświckiej	— zł.	— 12 ct.
Łut Szczawiu „kwasek francuski“ szerokie liście	zł.	— 12 ct.
Funt Szpinaku zimowego	80 ct.	— 5 ct.
Łut ziarna Szparagowego olbrzymiego	— zł.	— 12 ct.
Łut Ogórków do forsowania najlepszy gatunek	— zł.	— 60 ct.
Melony cukrowe do forsowania porcja	— zł.	— 40 ct.
Łut Rzotkiewki białej, różowej, żółtej wiedeńskiej po	— zł.	— 10 ct.
100 funtów Raygras angelski perene t I. rzędu	35 zł.	— — ct.
100 funtów Lucerny prowanckiej I rzędu extra	70 zł.	— — ct.

MAGAZYN

ZYGMUNTA STEIF

ulica Jezuicka 175²/₄,

zaopatrzony został przez osobisty wybór

w Paryżu, Berlinie i Wiedniu: w

Kaftaniki sukienne i pluszowe 2·50, 3, 4, 5, 6, 7 i wyżej.
Paltociki 8, 9, 10, 12, 14, 16, 18, 20.
dtto aksamitne na różne ceny. 2886 1—3
dtto jedwabne 17, 18, 20, 24, 26, 30, 35, 40.
Płaszcze zimowe 11, 13, 15, 17, 20, 22, 25, 30, 35. 40 50 do 80.
Zarzutki teatralne i balowe.
Kostjumy damskie 15, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100, 120.
Baszliki haftowane 6, 8, 10, 11, 13, 15.

Wielki wybór obecnie ulubionych włóczkowych z jedwabiem przerabianych Pelerynek, Rotond, Paltocików i Beduinek na różne ceny.

Ogromny zapas chustek i szali na złr. 3, 3.50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 16, 18, 20 i wyżej.

Olejarnia w Grzymałowie

została w bieżącym miesiącu w ruch puszczoną.

Zakład ten głównie trudnić się będzie wyrabianiem „**Oleju rzepakowego podwójnie rafinowanego**“ służącego do smarowania maszyn parowych, i wszelkich maszyn rolniczych, tak nazwanego w handlu **„Feinstes Maschinen Schmieröhl.**

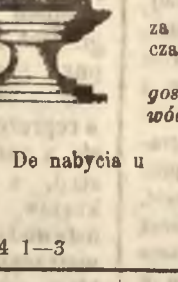
Przy fabryce w Grzymałowie, jako też u agenta młyna parowego Grzymałowskiego pana **A. Lazarusa** w Tarnopolu, znajdować się będą składy Oleju, w beczkach różnej objętości, firmą fabryki opatrzonych

Zarząd fabryki, oraz agentura Tarnopolska, będą udzielać wszystkim panom trudniącym się sprzedażą Oleju; obok pewnego rabatu od cen fabrycznych, i wynagrodzenia za koszta transportu, stosownie do odległości mieszkania pana kupującego od fabryki, lub od miasta Tarnopola; oraz dla ułatwienia przyjmować będą próżne beczki w dobrym stanie oddawane po tych samych cenach, po ktorych takowe przy zakupnie Oleju obliczonemi zostały.

Na przyszły miesiąc rozpocznie Olejarnia Grzymałowska wyrabiać **oleje siemienia konopnego**, któren w stanie surowym i oczyszczonym sprzedawać się będzie.

Zamówienia na makuchy powinny się spiesznie robić, gdyż już po dziś dzień znaczną ilość tychże, fabryka sprzedała 2917 2—3

Z Dyrekcji Olejarni w Grzymałowie

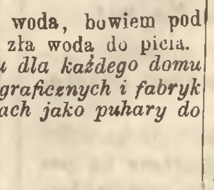


Jako

ochronę przeciw cholerze

zalecają się

patentowane filtry do wody
z węgli w masę wyrabianych,



za pomocą których oczyszcza i ulepsza się najgorsza woda, bowiem podczas słabości epidemicznych przyczynia się najwięcej zła woda do picia.

Te przyrządy do filtrowania służą do użytku dla każdego domu gospodarstwa, aptek, szpitali, koszar, zakładów fotograficznych i fabryk wód mineralnych; mogą być także użyte w podróżach jako puhary do picia.

Ceny fabryczne od 2 zł. do 30 zł.

Do nabycia u

OPTYKA
Maurycego Boskowitz,
we Lwowie, róg Szerokiej ulicy, przy placu Marjackim.

2974 1—3

Baltischer Lloyd.

Szczecińsko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia **jazda pocztowa parowcem** między

Szczecinem i Nowym Jorkiem

ewentualnie między **Kopenhagą** i **Christiansand,**

zapomocą nowego parowca pocztowca I. klasy.

Franklin, Capt. F. Dreyer, Wtorek, 3. października w południe.
Humboldt, Capt. P. Barandon, Wtorek 31. października w południe.

Ceny od **pasażerów**: I. kajuta 100 tal., na pokładzie 55 tal. włącznie z wiktem **Frachty** L. 2. — i 15% primage od 40 stóp kubicznych na miarę angielską.

Rozsyłka pakunków do wszystkich części Ameryki.

Porto listowe do Stanów zjednoczonych i z powrotem 2¹/₂ sgr. Listy należy adresować *„via Stettin.“*

Co do pakunków i jazdy uprasza się udawać do ajentów bałtyckiego Lloyda w Szczecinie i do

2488 4 ? **Dyrekcji.**

POKÓJ

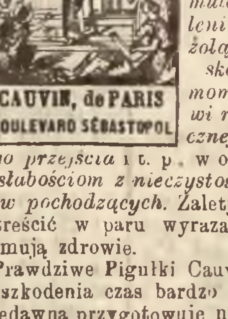
obszerny odosobniony na 3 piątrze w oficynie, w kamienicy pod l. 237 przy rynku jest do najęcia. 2978 2—3

Bliższe szczegóły u właściciela M. Dymeta.

PIGUŁKI

z roślin

p. Cauvin aptekarza w Paryżu.



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, *a niezawodny przeciw najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom na skórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia i t. p.* w ogóle przeciw *wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.* Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: przywracają i utrzymują zdrowie. 2199 13 -24

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje naumyślnie zastosowane do klimatu Rosji i Polski.

Znajdują się we Lwowie w aptece pana **Mikolasch;** w Krakowie w aptece pana **J. Trauczyńskiego;** w Brodach w aptece pana **Kullak;** w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. **Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.**

Pierwszy publiczny wyższy

ZAKŁAD HANDLOWO-NAUKOWY

w Wiedniu,

Leopoldstadt, Praterstrasse 32,

KAROL PORGES,

dyrektor.

Ukończeni słuchacze korzystają z prawa wstąpienia do jednorocznej służby wojskowej w c. k. armii, bez poddania się egzaminowi, który obowiązuje każdego ochotnika.

Zakład dzieli się na dwa oddziały: *a)* **Szkoła,** *b)* **Kurs specjalny.**

Szkoła obejmuje trzy roczne kursa: I. Rok przygotowawczy. II. Nauka szkolna. III. Praktyczne wykształcenie. **Kurs specjalny**: I. Właściwy oddział, II kurs nauki telegraficznej, III. kurs ubezpieczeń, IV. kurs powtórzenia dla ukończonych słuchaczy (dla jednorocznych ochotników) V. kurs wieczorów.

Kurs nauk rozpoczyna się z **początkiem października**

Kurs właściwy obejmuje:

Naukę czynności kantorowych i umiejętności handlowych

dla tych, którzy w skutek wieku, stanowiska, nauk przygotowawczych i zajęcia do szkoły nie uczęszczali — znajdą natychmiast zajęcie.

Z dniem 3. **października** rozpoczyna się:

Kurs wieczorny

i trwa trzy miesiące o **pojedynczej popwójnej buchhalterji, o rachunkowości kupieckiej, o korespondencji handlowej** i o nauce o wekslach, Dr. Porges.

Dalej następują kursa przygotowawcze o służbie **handlowej, kolejowej telegraficznej** dla tych, którzy się o jedną z tych posad starać będą.

Grono nauczycieli składa się z urzędników c. k. kolei północnej.

W końcu następuje **kurs o ubezpieczeniach**

Zakład ten postawiony jest przez wysokie ministerjum oświecenia i handlu na równi z akademiami, i to odszczególnienie zastosowano w urządzeniu tego zakładu przez otrzymane rezultaty nauk. Przez usilne starania dyrekcji w skutek osiągniętych rezultatów uzyskano to, że ten zakład służy innym za wzór. Wpisy trwają **od 26. września r. b.**

Programów dostać można w Zakładzie i w Becka księgarni uniwerzyteckiej w Wiedniu, Rothenthurmstrasse **N. 15 bezpłatne.** 2693 9—10

Udziałowe kwity

na dziesiątą część ces. tureckiego 400 frankowego losu premiowego

po 12 zł. a. w.

Najbliższe ciągnienie nastąpi

już 1. października r. b.

Główna wygrana 300.000 frank. w złocie.

Odkupuje po kursie dziennym. Emitowane i do nabycia za nadesłaniem gotowki u

Oesterreichische Central-Bank, Wien, Stock im Eisen Platz N. 3.

NB. Nasz **KANTOR WYMIANY** trudni się zakupnem i sprzdażą wszelkiego rodzaju efektów państwowych i przemysłowych, monet złotych i srebrnych, banknotów i dewiz, ściśle podług dziennego kursu.

Zlecenia na c. k. giełdę załatwiają się najściślej. 2892 6—10

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.